Nr. 76. Należytość pocztowa opłacona

Kraków, niedziela 1 kwietnia 1928.

Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Prowizorjum budżetowe.

Kraków, 30 marca.

Po niefortunnym wstępie Sejm raźno zabrał się do pracy. Komisja budżetowa załatwiła już w pierwszem i drugiem czytaniu przedłożone jej prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał b. r., tak, aby zgodnie z wymaganiem ustawy rząd mógł rozpocząć swą gospodarkę w nowym roku budżetowym na podstawie konstytucyjnej.

Budżet przedłożony przez rząd jest korzystny nie tylko dlatego, że zamyka się stosunkowo znaczną nadwyżką po stronie dochodów, ale przedewszystkiem dlatego, że ułożony został bardzo ostrożnie, po stronie dochodów znacznie poniżej już w roku ubiegłym osiągniętych wyników. Ta ostrożność i ten realizm w ocenie sytuacji, ta zdolność zachowania chłodnej głowy nawet wobec olśniewających nieraz wyników gospodarki zeszłorocznej stanowi najcenniejszą cechę obecnego preliminarza. Dowodzi bowiem, że w dziedzinie finansowo gospodarczej wzięto ostatecznie rozbrat z wszelką romantyką, poniechano tak niezmiernie niebezpiecznej w tej dziedzinie metody mierzenia sił na zamiary, lecz wprowadzono metodę wprost odwrotną i to z obostrzeniami.

W tym samym duchu było utrzymane także **ekspose,** jakie minister skarbu **Czechowicz** wygłosił w komisji budżetowej. Minister rozpoczął od wyjaśnienia zjawiska, które w ostatnich czasach najbardziej zaprzątało uwagę powszechna, mianowicie t. zw. „kapitalizacji“ państwowej t. j. gromadzenia się ogromnych zapasów w ręku rządu i banków rządowych. Minister rozwiał przesadne w tej mierze wyobrażenia, wykazując, że zapasy te jakkolwiek znaczne, bynajmniej nie oznaczają żadnej jakiejś kapitalizacji państwowej, lecz **pozostają w granicach tych rezerw,** jakiemi roztropna gospodarka skarbowa **zawsze powinna dysponować.** Wszystko, co wykracza ponad te rezerwy, rząd zwraca gospodarstwu społecznemu natychmiast w postaci proponowanych inwestycyj. Poza rezerwami budżetowemi rząd dysponuje jeszcze znacznemi kapitałami, uzyskanemi z pożyczki stabilizacyjnej. Te jednak mają specjalne przeznaczenie, określone w planie stabilizacyjnym, i dla innych celów użyte być nie mogą.

Dużo miejsca w swoich wywodach poświęcił minister skarbu sprawie naszego **ujemnego bilansu handlowego,** który stanowi w obecnych warunkach jedyną chmurę na naszym horyzoncie gospodarczym. Minister przedstawił sprawę zarówno wyczerpująco jak z dość silnem podkreśleniem jej powagi, ale oczywiście bez nieuzasadnionego pesymizmu. Deficyt w bilansie handlowym zeszłorocznym był właściwie tylko powrotem do normy, ponieważ z wyjątkiem tylko jednego roku 1926, który dzięki niebywałej konjunkturze europejskiej dał nadwyżkę w wysokości 409 miljonów złotych, wszystkie nasze bilanse handlowe były dotąd ujemne. — Dowodzi to przedewszystkiem, że nasz aparat produkcyjny ciągle jeszcze nie jest tak zbudowany, aby zabezpieczał równowagę przywozu i wywozu, co po tylu latach wojny i inflacji jest zresztą zjawiskiem przykrem wprawdzie ale najzupełniej naturalnem. Trwale zrównoważony bilans handlowy może być rezultatem tylko zakończonej już odbudowy i racjonalnej rozbudowy naszego aparatu gospodarczego w jego całości, co wymaga lat całych wytężonej, spokojnej i systematycznej pracy. Z roku na rok rzeczy takich nie dokonuje się nigdzie.

Objektywne warunki takiej odbudowy i rozbudowy Polska ma lepsze niż wiele innych państw europejskich. Posiada one ogromne zapasy surowców i równie wielkie rezerwy siły roboczej zarówno jak kierowniczej, a brakuje jej tylko kapitałów. To też gromadzenie ich zarówno we własnem gospodarstwie jak ściąganie z zagranicy w formie pożyczek musi być w tej chwili naczelnem wskazaniem polityki gospodarczej zarówno rządu jak obywateli.

Zasadniczy warunek kapitalizacji został spełniony przez **stworzenie waluty znakomicie zabezpieczonej.** Pokrycie naszej waluty według ostrożnych obliczeń Banku Polskiego **wynosi 70 procent,** w rzeczywistości jednak przy uwzględnieniu wszystkich zapasów pokrycie to okazuje się bez porównania większem, bo wynoszącem **130 procent.** Tak mocno ufundowana waluta **wytrzyma wszelkie ciśnienia i daje pełną gwarancję stałości,** co zresztą ujawnia się w szybkim stosunkowo lecz zawsze jeszcze bardzo niedostatecznym wzroście oszczędności.

Komisja budżetowa, której przewodnictwo objął **dr Byrka,** uchwaliła już — jak wspomniano — prowizorjum budżetowe w pierwszem i drugiem czytaniu. Zaszły przy tem fakty, zasługujące na podkreślenie ze względów **politycznej taktyki,** jaka się tu po raz pierwszy ujawniła.

Oto w imieniu PPS poseł **Diamand** wystąpił **przeciw uchwalaniu jako prowizorjum po prostu jednej czwartej przedłożonego preliminarza budżetowego,** ponieważ w ten sposób cały budżet zostaje już **niejako przesądzony.** Właściwą metodą jest uchwalenie prowizorjum **w wysokości zeszłorocznego kwartalnego budżetu z osobnem uchwaleniem ewentualnych dodatków.**

Za tym poglądem oświadczyły się **wszystkie stronnictwa z wyjątkiem klubu B. B.**

Gdy minister **Czechowicz** wyjaśnił, że oparcie prowizorjum budżetowego na budżecie zeszłorocznym jest **niewykonalne z powodu wzrostu cen** i zaproponował, aby dla uniknięcia trudności formalnych **podać tylko cyfrę globalną** w uchwale bez określania, czy odpowiada ona jednej czwartej całego budżetu, komisja w głosowaniu **przyjęła przedłożone jej prowizorjum,** co świadczy, że stronnictwa opozycyjne zadowolniły się zaznaczeniem tylko swoich stanowisk i dalszych trudności nie czyniły żadnych. Jest to niewątpliwie objawem dodatnim, pomyślnie na przyszłość dla sprawności nowego Sejmu wróżącym.

—o§o—

Komisja przyjęła prowizorjum budżetowe
w drugiem i trzeciem czytaniu.

Popołudniu o godz. 6 zebrała się pod przewodnictwem **dra Byrki komisja budżetowa Sejmu,** do której **poszczególne kluby** delegowały następujących posłów:

B. B. W. R.: dra Byrkę, dra Hołyńskiego, Kościałkowskiego, prof. Krzyżanowskiego, dr Polakiewicza, Sanojcę, hr. Stadnickiego, Stypińskiego i Zarańskiego.

PPS: dr Diamanda, Kaczyńskiego, dra Marka, Pragera i Zarębę.

Wyzwolenie: Noska, Woźnickiego, Wyrzykowskiego.

Ukraińcy: dr Lwa Baczyńskiego, Barana, Bilaka.

Klub Narodowy: prof. Rybarskiego, Trąmpczyńskiego.

Piast: dr Kiernika i Rataja.

Niemcy: Saengera, Jankowskiego Edwarda.

Ch. D.: Wacława Bittnera i Adama Chądzyńskiego.

Żydzi: dra Rozmarina.

Stronnictwo Chłopskie: Jana Dąbskiego i Wronę.

Na posiedzeniu tem minister skarbu **Czechowicz wygłosił obszerne ekspose o całokształcie naszego położenia gospodarczo-finansowego i wskazał te zadania, jakie nas oczekują w tej dziedzinie na przyszłość.**

Przemówienie to **omówione w artykule wstępnym,** zawiera ustęp poświęcony **poprawie losu pracowników państwowych.**

Środki potrzebne na ten cel określa minister sumą **200 miljonów złotych rocznie. Na pokrycie tego wydatku** ministerstwo skarbu opracowało następujące **projekty ustaw podatkowych:**

1) **O stałym podatku majątkowym;**
2) **O rewizji podatku majątkowego;**
3) **O podatku od budynków.**

Po przemówieniu min. Czechowicza generalny referent prowizorjum prof. **Krzyżanowski** (BB) **zalecił komisji przyjęcie prowizorjum,** oraz imieniem swego klubu **wniósł o uzupełnienie przedłożenia rządowego pozycją 31 miljonów złotych na jednorazowy 45 proc. dodatek do płac urzędników i emerytów.** W ten sposób pensje urzędnicze na kwartał od kwietnia do czerwca będą utrzymane w tej samej wysokości co w kwartale w styczniu do marca. Wypłata dodatku przypadłaby na dzień 1 maja i 20 czerwca.

LWA ŁUSKINA.

KOBIETA BEZ GŁOWY

3

(Ciąg dalszy).

List wypadł z ręki profesora. Wstał porywczo.

— I ten błazen pisze mi o tem dopiero w poste-scriptum!

Zupełnie jak kobieta!

Wzruszył ramionami.

— Warjat! Istny warjat! — konkludował, szybko przebiegając pokój.

— A ja sam? — zastanowił się po chwili, przystając. — Czy jestem aby przy zdrowych zmysłach? Dlaczego mnie to tak porusza? Jakiż związek istnieć może między mną, a tą starożytną statuą z marmuru, która obecnie nie jest przecież niczem więcej, jak tylko numerem katalogu muzeum — a, którą snobizm oglądać nakazuje znudzonym turystom?

Przeszedł się raz jeszcze nerwowym krokiem po gabinecie, przystanął i potarł ręką czoło.

— Niema co! — szepnął do siebie. — Trzeba będzie poddać się kuracji hydropatycznej. Przepracowałem się stanowczo!

— — — — — — — —

„...Gdy statuę sprowadzono na wyspę i do miasta Knidos,, gdzie umieszczona została w świątyni, — gdy opadły purpurowe, słoniące ją zasłony i stanęła przed ludem naga, czysta, spokojna, zapatrzona w niewiadome dale, — nastało milczenie takie, że słychać było skwierczenie owadów, opalających skrzydła w płomieniach pochodni. Lecz nie tylko owadom los kazał płonąć i ginąć w różnych pożarach, wzniecanych przez boginię. Po momencie śmiertelnej ciszy, w nieprzejrzanym tłumie, wybuchnął jeden krzyk uniesienia jak purpurowa żagiew, rzucona na wiatr, co wszystko wokół zajmuje promieniem i trawi na nice...

Cud tego objawienia piękna wstrząsnął całym ludem. Do stóp bogini poczęły padać kwiaty, klejnoty, zasłony, płaszcze, tkaniny, błyszczące tarcze. Widziano ludzi, rzucających się na ten stos z okrzykiem, że nie chcą żyć dłużej, gdyż nic piękniejszego nie ujrzą na ziemi, nad tę Białą, tę Złotą, z której obrazem w źrenicy chcą odejść w Elizejskie pola, aby go nigdy więcej nie utracić.

Wieść o Afrodycie z Knidos, dziele natchnionego przez bogów demiurga, Praksytelesa z Aten, w które widomie wcieliła się bogini miłości, — wnet przeniknęła do sąsiednich krajów i ludów. Zewsząd przybywali pielgrzymi, aby ją ujrzeć i podziwiać i roznosić jej cześć i chwałę po krańce świata — a władcy i bogacze słali niezliczone dary do jej świątyni, którą zwać odtąd poczęto: „Złotym Domem Bogini“.

Stoustna fama brała te wieści na szybkobieżne skrzydła i niosła dalej i dalej. Dobiegły one i do króla Nicomeda, młodego i jurnego Władcy Bitynji, który nad brzegami Propontydy utwierdzał właśnie nową stolicę: Nicomedye, co przepychem swym przewyższyć miała dwa najwspanialsze dotąd miasta kraju: Chalcedon i Herakleje.

Król barbarzyńców, uniesiony pychą, mniemał się bogom równy. Postanowił też własnemi oczyma spojrzeć w twarz tej Cudnej, o której potędze wątpił i z której ośmielał się szydzić. Dnia pewnego, flota jego przybiła do brzegów Karyi. Młody, piękny, jak bóg Mars, strojny w złotą zbroję, rzeźbioną przez płatnerzy z Miletu i w hyjacentową tunikę, dosiadł siwego okiera z pustyni, okrytego plamistą skórą lamparcią, — którego wieziono na tym samym statku, — i na czele królewskiego orszaku udał się wprost do świątyni. Tu zeskoczył z konia i wszedł do wnętrza.

A gdy ją ujrzał... Białoramienną, Słodkooką — uczuł, że słabnie i chwieje się... Osunął się na kolana — oczy jego przesłoniły się mgłą... A wówczas Ona pochyliła się nad nim — i wyjęła mu z piersi serce, jak gdyby zrywała purpurową różę...

Stracił przytomność, — a gdy ją odzyskał, — leżał na łożu ze skór, na brzegu morskim, pod zimnem światłem księżyca. W pewnem oddaleniu czuwały jego straże. Przed nim było niezmierzone morze — a kiedy zwrócił w bok głowę, ujrzał w dali białą świątynię, jak urnę z alabastru. Była zamknięta na srebrne oddrzwia, daleka i cicha.

Nicomedes poruszył się i położył rękę na sercu. Nie biło. Obca bogini je zabrała. Jakoż człowiekowi żyć bez serca? Więc musi posiąść tę, która jego serce posiadła! Nazajutrz oświadczył to Karyjczykom, żądając, by dali mu boginię za małżonkę — a on w zamian złotem zasypie ubogą krainę i jej mieszkańców.

Osłupieli Karyjczycy na tak świętokradcze żądanie. Potem zerwali się jak jeden mąż, gotowi roznieść na mieczach zuchwałego cudzoziemca. Na czas powstrzymali ich kapłani, tłómacząc, że gościem jest Nicomedes, a gość jest nietykalnym. A jeżeli oszalał, — to sama bogini zanieciła te ognie miłosne w jego krwi, — aby okazać swą potęgę. Nie winić go zatem należy, — gdyż szał jego jest szałem świętym, jest dla ich bogini hołdem najwyższym, o którym wieść rozniesie jej chwałę — a z nią sławę ich rodzinnego grodu, Knidos — po całej ziemi.

Pozwolono mu zatem spokojnie odjechać, zrozpaczonemu, ale nietkniętemu. Tłumy odprowadziły go do przystani, gdzie nań czekała tryrema ze złoconym dziobem, uskrzydlona purpurowemi żaglami, jak bajeczny ptak Fenix, odradzający się z własnych popiołów. — Przyjazny wiatr zwrócił wkrótce okręt w stronę cieśniny, wiodącej na wody Propontydy.

Odtąd król Nicomedes zamknął się w swym pałacu, nie chcąc widzieć ludzi — i trawił dnie w ponurej melancholji, rozkochany w posągu knidyjskiej bogini.

Aż mocą potężnej woli wyrwał się z tej obieży, jak wilk z żelaznej paści, nie bacząc, że zostawia na niej krwawe strzępy. Gotować kazał statek ogromny, połyskujący od spiżu, o dwustu wiosłach, z wyniośle zagiętym dziobem, wyrzeźbionym z miedzi w kształt rozgniewanego orła. Przy wiosłach stanęło czterystu niewolnych wioślarzy i drugie tyle najemnych wojowników, olbrzymich, w spiż zakutych Numidów, zaludniło statek. Groźny to był widok, ale statek nie był wojennym i nie miał celów zaborczych. (C. d. n.)

Wydatek ten ma być pokryty **z nadwyżki budżetowej** w wysokości 40 miljonów złotych.

Po dyskusji i odpowiedzi min. **Czechowicza,** który oświadczył, że **rząd nie zgadza się na żadne poprawki z wyjątkiem poprawki prof. Krzyżanowskiego o 31 miljonów zł. na zapomogi dla pracowników państwowych, odrzucono poprawki,** zgłoszone przez **PPS, ZLN, ChD, Piasta i Wyzwolenie** i przyjęto **projekt prowizorjum budżetowego w brzmieniu rządowem w drugiem i trzeciem czytaniu** z uwzględnieniem poprawki referenta.

Zaznaczyć należy, że **za odrzuceniem poprawki prof. Krzyżanowskiego głosowało Str. Chłopskie i Klub Narodowy.**

W dniu dzisiejszym komisja obraduje nad projektem ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych.

Dziś obraduje komisja nad ustawą o nadzwyczajnych inwestycjach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. Pod przewodnictwem posła **dr Byrki** odbyło się dziś w piątek **drugie posiedzenie komisji budżetowej** z porządkiem obrad, dotyczącym projektu **ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych.** — Posiedzenie odbyło się w obecności ministra skarbu **Czechowicza** i wiceministra **Grodyńskiego.**

Projekt ustawy **referuje poseł prof. Krzyżanowski,** który stwierdza, że w ustawie przedłożone są kwoty **na całe inwestycje** a nie na pierwsze raty z wyjątkiem paru objektów.

Pos. **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) skarży się, że projekt **nie uwzględnia potrzeb inwestycyjnych drobnego rolnictwa,** budowy szkół powszechnych, meljoracji, dróg itd. Skoro są zapasy kasowe, to można przeznaczyć 25 milj. zł. na budowę szkół powszechnych, po 12 mił. zł. na budowę dróg i meljoracje, 6 milj. zł. na mosty, dwa na odbudowę wsi, 5 na domy ludowe.

Pos. **Czetwertyński** (ZLN): Projekt ustawy jest **sprzeczny z normalnemi metodami pracy nad budżetem.** Niewiadomo ściśle, **które kwoty są na cele inwestycyjne, a które na pierwsze raty.** Dotychczas nie przeznaczono również sum na inwestycje z zapasów kasowych.

Min. **Czechowicz** przerywa: **Bo rezerw nie było.**

Poseł **Czetwertyński** mówił dalej: Zapasy kasowe nie są źródłem dochodów.

Przemawiał następnie pos. **Rozmarin** (Koło Żyd.), który się oświadcza **za projektem ustawy.**

O godz. 12 w południe min. **Czechowicz zabiera głos** dla odparcia zarzutów.

Z Sejmu.

Warszawa, 30 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **dr Marek poruszył sprawę emisji pożyczki inwestycyjnej,** która rzekomo wchodzi w życie **bez aprobaty komisji kontroli długów państwa.**

W odpowiedzi na to minister skarbu **Czechowicz** wyjaśnił, że pożyczka ta w kwocie **50 miljonów złotych** przeznaczona **wyłącznie na akcję budowlaną, tj. na budowę domów dla bezrobotnych, inteligencji i robotników,** zarządzoną została **dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 6 lutego br. Minister wyraża zdziwienie, że **PPS razem** z komisją kontroli długów **odmówiła podpisu dla tej pożyczki,** chociaż nie uczyniła tego przy innych pożyczkach. Z powodu tej odmowy, **rząd wstrzymał emisję tej pożyczki.** Minister wyraża przekonanie, że nowa komisja **zrozumie potrzebę tych inwestycyj.**

Dalszy ciąg posiedzenia wypełniły oświadczenia stronnictw. **Ukraińcy** zapowiedzieli, że będą głosowali **przeciw prowizorjum. Klub Narodowy zastrzegł sobie zajęcie stanowiska na później,** zaś **Koło żydowskie wypowiedziało się za odesłaniem prowizorjum do komisji.**

Po starciu między p. Kirschbraunem (BB), a p. Gruenbaumem (Koło żyd.) na wniosek p. Chacińskiego **dyskusję przerwano,** poczem **prowizorjum budżetowe wraz z ustawą o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych przesłano do komisji budżetowej.**

Następne posiedzenie dzisiaj w piątek o godz. 4 popołudniu.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. **Porządek obrad piątkowego posiedzenia Sejmu,** które odbędzie się o godz. 4 popołudniu, zawiera nast. trzy punkty:

1) **Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy dotyczącej prowizorjum budżetowego na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca br.;**

2) Sprawozdanie komisji budżetowej **o projekcie ustawy w przedmiocie nadzwyczajnych inwestycyj państwowych;**

3) **Pierwsze czytanie budżetu na czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1928 r.**

Zauważyć należy, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu **nie będzie definitywnie ostatecznem** z tego powodu, że dopiero jutro, w ostatni dzień ubiegającego okresu budżetowego **Senat przystąpi do załatwienia prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał okresu następnego.** Z uwagi na **możliwość porawek,** jakieby mógł dokonać Senat, **Sejm będzie musiał trwać w pogotowiu dla odbycia ewentualnie jeszcze je**[illegible]**o posiedzenia.** Przypuszczają atoli po[illegible]nie, że Senat **przyjmie projekt prowizorjum przez Sejm uchwalony bez zmian.**

Następne posiedzenia Izby rozpoczną się prawdopodobnie **dopiero około 20 kwietnia,** a to ze względu na przypadające święta wielkanocne obu obrządków rzymsko-katolickiego i prawosławnego.

Urzędować będzie tylko komisja budżetowa nad projektem preliminarza budżetu, a to ze względu na szczupły czas, jaki jej pozostaje do załatwienia całego materjału.

Prowokacja bojówki niemieckiej.

Katowice, (*PAT*) **W związku z antypolskiemi demonstracjami,** jakie urządzono w ub. **niedzielę, 25 b. m. na Śląsku Opolskim** z okazji rocznicy plebiscytu górnośląskiego, **oprócz krwawego napadu na Polaków w Bytomiu,** zaszedł **na pograniczu niemiecko-polskiem pod Bytomiem następujący incydent:**

Grupa młodocianych Niemców około 30 ludzi **w szyku marszowym** ze śpiewami **zbliżyła się do punktu granicznego pod Rudą** i z okrzykiem: **„Nieder mit der Polen", obrzuciła kamieniami ludność mieszkającą po polskiej stronie.**

Gdy strażnicy graniczni przybyli na miejsce, **Nimcy obrzucili ich kamieniami,** a następnie **uciekli w głąb terytorjum niemieckiego.**

Powiadomiony o tem **strażnik niemiecki oświadczył, że zakomunikuje o wypadku swoim władzom przełożonym.**

Pod wieczór tego samego dnia banda przybyła ponownie na pogranicze, przeszła granicę polską z okrzykiem „Hurra", rzuciła się na polską budkę graniczną, przenosząc ją z okrzykami tryumfu na stronę niemiecką, gdzie rzucili ją do rowu.

Polski strażnik graniczny, który w tym czasie znajdował się na obchodzie granicy, przybył na miejsce zajścia, lecz banda znajdowała się wtedy **po stronie niemieckiej.**

Wówczas zwrócił się on ponownie do strażnika niemieckiego, który dopiero po pół godziny zawiadomił o tem władze niemieckie. Oczywiście w międzyczasie banda zdołała zbiec.

Oddział ten, **zaopatrzony w patrjotyczne odznaki nacjonalistów** niemieckich, był sekcją młodocianej organizacji bojowej **Landesschutzu.**

—0—

Briand podkreśla w nocie do Ameryki wielkie znaczenie Polski.

Paryż, 30 marca (Pat-Radjo). **„Petit Parisien"** zaznacza, iż **odpowiedź Brianda na ostatnią notę** sekretarza stanu **Kelloga** nie **sprzeciwia się zawarciu paktu, opartego na szerokiej podstawie** według koncepcji amerykańskiej, wyraża jednak pogląd, że pakt ten **winien być otwarty dla jak największej liczby narodów, w szczególności** dla takich państw, jak **Polska, która odgrywa w nowej Europie wielką rolę.**

Poza tem pakt **nie powinien godzić w istniejące traktaty** i przewidywać, że na wypadek niewykonania zobowiązań z niego wypływających przez jednego z jego sygnatarjuszy pozostali **odzyskują swobodę ruchów.**

—0—

Marszałek sejmu w Belwederze.

Warszawa, 30 marca. Wczoraj nastąpiło spotkanie **między premjerem Marsz. Piłsudskim a Marszałkiem Sejmu Ignacym Daszyńskim.**

O godz. 1 w południe przybył do gmachu Belwederu Marszalek Daszyński, **powitany w adjutanturze** przez pułkowników **Prystora, Wieniawę, Bielskiego i Wendę,** wszystkich z najbliższego otoczenia Marszałka Piłsudskiego.

Rozmowa między obu dostojnikami była **pierwszą ich rozmową po dwuletniej przerwie i trwała godzinę i kwandrans.**

Jak słychać, Marszałek **Daszyński** miał na wstępie oświadczyć, że **uczyni ez swej strony wszystko, aby prace Sejmu potoczyły się normalnym torem.**

W odpowiedzi **Marsz. Piłsudski** miał oświadczyć, że **zachowuje sobie stanowisko obserwatora,** ponieważ jednak Marsz. Daszyński zapowiada normalną pracę w Sejmie, przeto **życzeniem premjera byłoby, aby Sejm w terminie trzydniowym załatwił prowizorjum budżetowe.**

Z kolei **nastąpiłyby ferje, a po ferjach Sejmowi możnaby było zapewnić pracę do miesiąca lipca.**

Rząd zamierza przedłożyć Sejmowi szereg ustaw natury gospodarczej.

Czy rząd przedłoży Sejmowi do załatwienia **ustawy natury konstytucyjnej,** Marsz. Piłsudski **nie jest w stanie w tej chwili powiedzieć,** i wyjaśnień w tej sprawie mógłby udzielić dopiero w najbliższym tygodniu. Większa część rozmowy obu Marszałków poświęcona była sprawom prywatnym.

Rząd i opozycja socjalistyczna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. Dzisiejszy „Kurjer Poranny" w artykule „Rząd przed Sejmem i opozycja socjalistyczna" **omawia wystąpienie wicepremjera Bartla** na wczorajszem plenum **oraz przemówienie pos. Marka.**

Wystąpienie pos. **Marka** przyniosło **przykre rozczarowanie** — pisze publicysta „Kurjera Porannego". — Przesycone było od początku do końca **nastrojem atmosfery przedwyborczej i zmuszało posłów B. B. do energicznych demonstracyj. Trudno uwierzyć, aby ta linja taktyki,** której wyrazem była mowa pos. Marka, **miała być konsekwentnie stosowana nadal** przez stronnictwo, które zawsze dawało dowody, że **interes państwa umie stawiać ponad małostkowe rozdrażnienia partyjne i tanią demagogję przez okno.**

Silne wrażenie sprawiło, że **minister skarbu Czechowicz musiał zwrócić uwagę pos. Markowi, iż stanowisko jego jest identyczne ze stanowiskiem pp. Trąmpczyńskiego i Głąbińskiego** w komisji długów państwowych **przeciw rządowi, aczkolwiek rząd poszedł na rękę interesom robotniczym.**

Uporczywe **atakowanie rządu** przez pos. Marka **za usunięcie z sal awanturujących się malkontentów,** przeszkadzających odczytaniu orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej z aktem otwarcia Sejmu, wywrzeć musi **wrażenie wprost zamierzonemu przeciwne.** Wystąpienie to jednak uważa publicysta „Kurjera Porannego" za **ostrzeliwanie się osłaniające odwrót na lepiej upatrzone pozycje.**

Wniosek „Wyzwolenia" o unieważnienie mandatów dra Dybowskiego, p. Krukiera i dra Zdzisława Strońskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. Pos. **Putek** i tow. z klubu PSL. **Wyzwolenie zgłosili wczoraj wniosek,** domagający się **unieważnienia mandatów poselskich** dra **Tadeusza Dyboskiego z Krakowa,** Jędrzeja **Krukiera,** komisarza rządowego w **Krośnie,** oraz dra **Zdzisława Strońskiego ze Lwowa,** jako urzędników urzędujących w swoich okręgach wyborczych. Zdaniem wnioskodawców wybór ten jest sprzeczny z art. 6 sejmowej ordynacji wyborczej.

Interpelacja w sprawie orędzia ks. biskupa Łukomskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. Posłowie z PPS. wnieśli **interpelację w sprawie orędzia ks. biskupa Łukomskiego,** uważając orędzie to za bezprzykładny fakt wyzyskiwania uczuć religijnych dla celów politycznych. Interpelacja jest skierowana do prezesa Rady ministrów, oraz ministra wyznań relig. i ośw. publicznego.

TREŚĆ LISTU KS. BISKUPA ŁUKOMSKIEGO.

Biskup łomżyński ks. Stanisław Łukomski wydał list pasterski do swych diecezjan, w którym omawiając wyniki wyborów do sejmu i senatu, m. in. oświadcza:

„Ludzie, nazywający się katolikami, wybrali w okręgach naszych i wysłali jako zastępców ludności katolickiej do sejmu socjalistów i wyzwoleńców, t. j. zwolenników partyj, które już niejedną krzywdę wyrządziły Kościołowi katolickiemu. Pamiętajcie o tem, wy, wyborcy socjalistów, wyzwoleńców, komunistów lub zwolenników t. zw. stronnictw chłopskich, że każda uchwała w sejmie tych, przez was obranych posłów, szkodliwa dla wiary i Kościoła, ciężarem młota spadać będzie na wasze sumienia i że wy za te ich uchwały przed Sędzią Bożym odpowiadać będziecie, boście na takich posłów dobrowolnie głosowali. Będziecie odpowiadali na swoim sądzie pośmiertnym za wszystkie krzywdy jakie od tych posłów spadną na wiarę naszą św. katolicką, na wychowanie religijne dzieci, na małżeństwa, z ręki Jezusa przez tych posłów wyrwane, a zamienione na bezwartościowe umowy cywilne. Za te i wszystkie inne szkody wy przed Bogiem odpowiadać będziecie.

Zaklinaniami biskupów i kapłanów wyście wzgardzili i nad nie przenieśliście zwodnicze pokusy płatnych ajentów lub ludzi bez wiary.

Przeto rozporządzam, aby na znak smutku i żałoby w parafjach o znaczniejszej ilości głosów, oddanych na listy socjalistów, Wyzwolenia lub t. zw. stronnictw chłopskich, zaniechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej.

Parafje, których zarządzenie dotyczy, wskażę osobno. We wszystkich zaś parafjach zabraniam święcenia wielkanocnego w tych miejscowościach, w których oddano głosy na listy, stronnictw wyżej wymienionych.

Takim zaś parafjanom, którzy upomnieni nie wyrzekną się należenia do partji socjalistów, wyzwoleńców, komunistów lub stronnictw chłopskich, t. j. związków, będących dla wiary i kościoła katolickiego szczególnie wrogo usposobionych, należy odmawiać Sakramentów św. Tacy bowiem w sercu swojem i w duszy już nie są uczniami Chrystusa i wiernymi Jego Kościoła. Podobnie należy postąpić z parafjanami, czytającymi pisma wymienionych stronnictw lub popierającymi je składkami swojemi. Kto to bowiem czyni, jest uporny w złym uczynku, a w takiem usposobieniu Sakramentu św. przyjąć nie można. Należy także w odpwiednich wypadkach stosownie do kan. 1240 Prawa kan. odmawiać pogrzebu kościelnego.

—0—

B. poseł Dymowski zwolniony za kaucją.

Warszawa, 30 marca. **Sąd apelacyjny w Warszawie** rozpatrywał w dniu wczorajszym trzecią z kolei **skargę incydentalną b. posła Dymowskiego** i na wniosek adw. Niedzielskiego postanowił **zwolnić** p. Dymowskiego **za poręczeniem osobistem do wysokości 50.000 złotych.**

—0—

Wyjazd delegacji polskiej do Królewca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. Wczoraj wieczór wyjechała do Królewca delegacja polska do rokowań z Litwą. Przed wyjazdem min. **Zaleski** przyjęty był przez **prezydenta Rzplitej.**

Nie ustalono jeszcze, **w jakim języku toczyć się będą rokowania.** Delegacja polska zamierza wysunąć propozycję, aby rokowania toczyły się **w języku polskim i litewskim** i w tym celu zabiera ze sobą tłumacza.

Pierwsza faza rokowań poświęcona będzie **ustaleniu porządku dziennego.** Delegacja polska, zgodnie z całą dotychczasową linją polityczną wobec Litwy, **uwzgledni każdy zaproponowany przez delegację litewską porządek obrad, któryby zmierzał do uregulowania normalnych stosunków** między dwoma państwami. W każdej poszczególnej dziedzinie tych stosunków zostaliby powołani rzeczoznawcy dla dalszych rokowań.

Rokowania obecne w Królewcu odbędą się jak wiadomo, bez udziału przedstawiciela Ligi Narodów. Gdyby nie doprowadziły do porozumienia, następne rokowania odbędą się z udziałem delegata Ligi Narodów.

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego w Przemyślu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 30 marca. Lotem błyskawicy obiegła dziś rano nasze miasto **sensacyjna wiadomość** o niezwykle **śmiałem włamaniu,** dokonanem przez nieznanego na razie sprawcę do **kasy głównej tutejszej poczty.** Według informacyj naszego korespondenta, włamania dokonano następująco: **Sprawca włamania dostał się,** według dotychczasowych rezultatów dochodzeń, **do lokalu,** w którym mieści się kasa główna, **jeszcze wczoraj wieczorem,** przed zamknięciem urzędu i dał się tam zamknąć. Następnie, zdaje się, około północy **rozpruł prawą stronę kasy wertheimowskiej** ogniotrwałej i wydobył stamtąd **cały zapas papierowej gotówki w kwocie około 90.000 zł.,** pozostawiając **nietknięty bilon w kwocie 27.000 zł.**

Następnie otworzył sprawca drzwi wiodące na korytarz **i wydostał się z biura,** a następnie z gmachu.

Prawdopodobniejszem jednak jest przypuszczenie, że **sprawca ukrył się w lokalu kasowym do rana** i dopiero po jego otwarciu, opuścił gmach. To drugie przypuszczenie jest prawdopodobniejszem, ponieważ urzędnicy pocztowi, którzy pracowali w nocy w ekspedycji, **nie słyszeli zupełnie zgrzytu podnoszonych i opuszczanych zaluzyj od drzwi,** wiodących na korytarz. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Dział giełdowy.

Kraków, 30 marca.

AKCJE CHWIEJNIE. DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania zupełny spokój, przy braku obrotów. Usposobienie chwiejne. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 147—147.5, Przemysłowy 105, Zieleniewski 146—146.80. Górka 97, Siersza 12.70, Elektrownia 50, Lokomotywy 90.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, przy braku dostatecznej ilości gotówki. W Krakowie dolar 8.89—8.89½, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.90—8.91, czeki 8.90—8.90½, we Lwowie dolar 8.89—8.89½, czeki 8.90—8.89½, w Katowicach dolar 8.89 1/4—8.90, czeki 8.89 3/4—8.90½, Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 30 marca. Wskutek licznych zakupów, celem pokrycia zobowiązań, liczne papiery zwyżkowały, w tem Krupp, AEG i inne. Reszta papierów lekko osłabła, m. in. Alpiny, Rima, Salgo. Rynek był jednak spokojny, ruch ograniczał się do szczupłych rozmiarów.

Siersza Górnicza 9.70, Portland 62, Karpaty 29, Galicja 69, Schodnica 8.5, Nafta 30.75, Alpiny 41, Gal. Bank Hipoteczny 72, Fanto 6.4, Zieleniewski 14.

Zurych, 30 marca. (PAT) Paryż 20.43 1/4, Londyn 25.34.12, Nowy Jork 5.19.12, Belgja 72.46, Włochy 27.42⅓, Hiszpanja 87.45, Holandja 209.05, Berlin 124.12½, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.40, Oslo 138.55, Praga 15.38⅓, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.70, Białogród 9.13 1/4, Konstantynopol —, Ateny 6.89,

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 28 marca.

(Z Rady miejskiej. — Wynalazek Tarnowianina. — Oratorjum Rossiniego. — Osobiste. — Włamanie).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Kryplewskiego odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem miała być rozstrząsana sprawa oferty na budowę rzeźni. Referowali pp. dyr. Studnicki i dyr. Zawadzki, wyjaśnień udzielał radca Somnicki. Po referatach, imieniem magistratu burm. dr Kryplewski postawił wniosek na przyjęcie oferty firmy Zieleniewskiego z Krakowa. Nad wnioskiem magistratu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w czasie której część radnych oświadczyła się za ofertą firmy Stephan, Frölich i Klüpfel z Katowic. — Skutkiem zbyt wielkiej rozbieżności wśród radnych burmistrz Rade odroczył.

P. Natan Haber, technik przemysłu włókienniczego, Tarnowianin, zgłosił w ubiegłym roku w wiedeńskim urzędzie patentowym wynalazek, dotyczący nowej maszyny dziano-tkackiej. Nowa maszyna wywoła przewrót w pewnej części przemysłu tekstylnego, mianowicie przy produkcji wyrobów trykotowych, które staną się znacznie elastyczniejsze i nie będą miały spuszczonych oczek. Wynalazca, jakieśmy wspomnieli, pochodzi z Tarnowa i jest synem znanego kupca win, Józefa Habera. P. Natan Haber chodził do I. gimnazjum, poczem skończył w Wiedniu czteroletnią szkołę tekstylną z bardzo dobrym wynikiem. W międzyczasie pracował nad swoim wynalazkiem. Po skończeniu szkoły wiedeńskiej p. Haber osiadł w Łodzi; obecnie pracuje w fabryce Katza w Warszawie.

Pod kierownictwem dyr. Orzecha odbył się w sali „Sokoła I" koncert, na którym wykonano oratorjum Rossiniego p. t. „Stabat Mater". Występ solistów z Krakowa i Tarnowa należał do udałych, jak nie mniej udział chóru mieszanego szkół średnich i orkiestry 16 pp. Całość robiła bardzo dobre wrażenie. Koncert odbył się staraniem Komitetu Budowy Kościoła dla szkół średnich w Tarnowie.

Generał Smorawiński, dowódca 6 dyw. piechoty, bawił w Tarnowie na inspekcji 16 pp.

Do sklepu Składnicy w Świerczkowie pod Tarnowem włamało się dwóch nieznanych sprawców, którzy zabrali towarów spożywczych za 1500 zł.

Szczegóły dekretu w sprawie czasu handlu w sklepach.

Z Warszawy donoszą: W „Dzienniku Ustaw" ukazało się **rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie otwierania sklepów.**

Jatki, wędliniarnie i sklepy spożywcze z wyjątkiem sklepów, zajmujacych się sprzedażą wyrobów alkoholowych, mogą być w dnie powszednie otwarte 12 godzin na dobę. W **soboty i dnie przedświąteczne** sklepy te mogą być otwarte **do godz. 20-tej.**

Zakłady **fryzjerskie i kalotechniczne** mogą być otwarte **w dnie powszednie do 10 godzin na dobę, w sobotę i dnie przedświąteczne do 12 godzin na dobę, muszą być jednak zamknięte o godz. 21.**

Sprzedaż gazet i czasopism, oraz wyrobów tytoniowych odbywać się może od **godz. 7-ej rano do 23-ej.**

Składy z wodą sodową, owocami i słodyczami mogą być otwarte **do gdz. 11-ej wiecz., w sezonie letnim.**

Nie stosujący się do powyższego zarządzenia, karani będą **grzywną do 2.000 zł. lub aresztem do 6 tygodni.**

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

„Virtuti Militari" dla żołnierzy japońskich.

Z Tokio donoszą: Płk. Jędrzejewicz w asyście radcy poselstwa pols., wręczył **we środę 28 b. m. 51 krzyżów „Virtuti Militari" uczestnikom wojny rosyjsko-japońskiej i światowej.** Obecny był na tej uroczystości premjer **Tanaka, ministrowie wojny i marynarki, szef sztabu** oraz wielu wybitnych oficerów.

Po uroczystości odbył się **bankiet,** na którym wzniesiono **szereg toastów.**

Uroczystości towarzyszył **podniosły nastrój.** Wywarła ona **głębokie wrażenie.** Prasa japońska zamieszcza **liczne artykuły** i fotografie z tej uroczystości.

100-letni weteran przed sądem.

Z Warszawy donoszą: Sąd okr. **warszawski** rozpatrywał w dniu wczorajszym **sprawę 100-letniego weterana,** Mieczysława **Jabłońskiego, oskarżonego o wystosowanie** w październiku 1925 r. do prezesa rady ministrów **Władysława Grabskiego pisma, krytykującego w ostrych słowach politykę ówczesnego premjera.** Sąd skazał weterana **na 7 dni aresztu, zawieszając** mu jednocześnie **wykonanie kary na przeciąg jednego roku.**

Zwierzęca zemsta.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym **poczekalnia III. klasy dworca Gdańskiego była widownią zwierzęcego aktu zemsty** 50-letniego kucharza Antoniego **Gralewskiego** na 45-letnim Florjanie **Wieczorku,** właścicielu sklepu z obuwiem przy ul. Chłodnej 15.

Gralewski prowadził od kilku dni z Wieczorkiem pertraktacje **w sprawie nabycia sklepu** przy ul. Chłodnej i kwieciarni „Narcis" w tym samym domu. Oba sklepy miały być sprzedane za 8.000 zł. **Gralewski dał Wieczorkowi zadatek** w wysokości **2.000 zł.** Resztę należności miał mu wręczyć **za 4 dni.** Tymczasem p upływie dwóch dni **zerwał umowę i zażądał zwrotu zadatku.** Kiedy **Wieczorek,** nie spodziewając się takiego obrotu sprawy **oświadczył, że pieniędzy zwrócić nie może,** gdyż już je wydał, Gralewski zaskarżył go do VII komisarjatu. Nadto **nachodził stale Wieczorka, grożąc mu w razie oporu sprowadzeniem bojówki.**

W dniu wczorajszym, kiedy Wieczorek ukazał się w poczekalni III. klasy, Gralewski oczekujący na niego **chlusnął mu w twarz butelką kwasu azotowego.** Nieszczęśliwy krzyknął z bólu. Na alarm przybiegł posterunkowy komisarjatu policji, który zaalarmował pogotowie i przewiózł Wieczorka do szpitala św. Ducha. Tam lekarz zaopinjował, iż Wieczorek będzie widział, ale bardzo słabo.

Nowy kanał międzyoceaniczny.

Z Waszyngtonu donoszą: Senator Mac Keller zgłosił w senacie rezolucję o wyznaczeniu 200 miljonów na **budowę kanału nikaragwańskiego.** Wniosek przyjęto. Rezolucja wzywa rząd do wyznaczenia natychmiast 10 miljonów dolarów, celem rozpoczęcia robót.

Kanada tworzy ministerstwo utrwalenia pokoju.

Parlament kanadyjski obradował wczoraj nad wnioskiem, domagającym się stworzenia specjalnego ministerstwa do **spraw utrwalenia pokoju i porozumienia międzynarodowego.**

Rząd kanadyjski odnosi się do projektu tego przychylnie, podnosi jednak pewne zastrzeżenia co do sposobu współdziałania między nowem ministerstwem, a ministerstwem spraw zagranicznych.

—oSo—

BUDŻETOWE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ w kad. XVII odbędzie się w poniedziałek, wtorek, środę, t. j. dnia 2, 3 i 4 kwietnia b. r., każdocześnie o godz. 6 po południu, w sali konferencynej magistratu na I piętrze. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem roku 1928/29.

ALEKSANDER LEDNICKI W KRAKOWIE. W szerokich kołach naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie wywołała wiadomość, że znany w Krakowie z kilku odczytów, wygłoszonych przy przepełnionej sali, działacz polityczny i społeczny, b. minister dla spraw polskich w gabinecie Kiereńskiego, b. prezydent miasta Wilna i prezes Polskiego Związku Paneuropejskiego, Aleksander Lednicki, przyjeżdża do Krakowa, by, staraniem Akad. Związku Pacyfistów, wygłosić odczyt p. t. „Idea narodowa i jej rozwój". Odczyt odbędzie się w sali Kopernika Un. Jag., w sobotę 31 b. m. o godz. 6 wieczorem.

POMNIK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W SZKOLE PODCHORĄŻYCH W ŁOBZOWIE. W niedzielę 22 kwietnia b. r. odbędzie się w szkole podchorążych w Łobzowie odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Popiersie Marszałka projektowane przez artystę rzeźbiarza, prof. Złotnickiego, odlane jest z bronzu i stanie na cokole, na którym poprzednio stało popiersie cesarza austrjackiego.

WRĘCZENIE NAGRÓD PATROLOM REJDOWYM. Dnia 31-go marca (sobota) o godzinie 10 odbędzie się na placu ćwiczeń 8 p. ul. w Rakowicach (obok zakładu OO. Pijarów) uroczyste rozdanie nagród patrolom rejdowym, które wręczyły adres hołdowniczy pierwszemu Marszałkowi Polski w Warszawie w dniu Jego imienin. Wręczenia nagród dokona d-ca O. K. V jen. dyw. Stanisław Wróblewski. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w krytej ujeżdżalni 8 p. ul. w Rakowicach.

WZNOWIENIE AKCJI SANITARNEJ. Już w kwietniu departament służby zdrowia wznowi inspekcje sanitarne po całym kraju. Dopiero bowiem inspekcje wiosenne i letnie pozwalają na należyte zorjentowanie się w postępie prac władz państwowych i samorządowych w kierunku podniesienia czynności i hygjeny w kraju.

POŁĄCZENIE LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ W KRAKOWIE. Na posiedzeniu komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie, pod przewodnictwem wojewody Darowskiego i przy udziale reprezentantów Tow. Obr. Przeciwgazowej, nastąpiło na skutek decyzji zarządu głównego w Warszawie, połączenie obu tych organizacyj w jedną wspólną na terenie tutejszego województwa. Kierownictwo nowej połączonej organizacji obejmują wspólnie prezydja L. O. P. P. i T. O. P. aż do czasu nowych wyborów.

SZKOŁY NA WYSTAWACH W PAŁACU SZTUKI. Objawem bardzo pocieszającym jest fakt tłumnego zwiedzania wystaw w Pałacu Sztuki przez młodzież szkolną pod kierunkiem profesorów, co może mieć w przyszłości duże znaczenie w tak ciągle jeszcze zaniedbywanem wychowaniu estetycznem. W ostatnich dniach szereg szkół przewinęło się przez salony Pałacu, a młodzież z dużem zainteresowaniem słuchała uwag swoich nauczycieli. Dyrekcja Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych, chcąc uprzystępnić młodzieży korzystanie z wystaw, udziela zbiorowym wycieczkom wyjątkowo niskich wstępów, mianowicie po 20 groszy w dni powszednie.

W SPRAWIE AKCJI TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Akcje te aż do odwołania nabywać można jeszcze codziennie w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim w godzinach urzędowych. Z prowincji należy pod tym adresem przesyłać 21 zł. i 20 gr. Na rozlosowanie dzieł sztuki dla akcjonarjuszy Tow. wpłynęło znowu wiele pierworzędnych obrazów i rzeźb.

Z POSTĘPÓW ESPERANTA. Radjostacja w Królewcu (Königsberg) w ciągu miesiąca lutego ogłosiła ankietę w sprawie języka angielskiego, oraz esperanta. Około 2.200 słuchaczy oświadczyło się za esperantem, za angielskim natomiast około 1.500.

Słowniczki liliputcie (Schmitd et Günther) istniejące od lat w rozmaitych językach europejskich, ukazały się obecnie i w esperancie. Część niem.-eps. obejmuje 629 stron, esp.-niemiecka stron 557.

Międzynarodowe Muzeum esperanta (Internacial Esperanto Muzeo). Pod powyższą nazwą powstaje w Wiedniu pierwsze światowe muzeum esperanckie, z poparciem czynników rządowych, samorządowych i naukowych: kanclerza austrjackiego dra Seipla, ministrów oświaty, handlu i komunikacji, kardynała arcybiskupa Piffla, prorektorów uniwersytu i politechniki, Molischa i Schumana it. d. Celem muzeum jest zbieranie i konserwowanie wszelkiego materjału, związanego z rosnącym wciąż ruchem esperanckim.

II ogólno-polski kongres esperantystów odbędzie się w dniach 27—28 maja w Krakowie, staraniem Polskiej Delegacji esperanckiej (Kraków, Muzeum Przemysłowe, Smoleńska 9), do której należy kierować zgłoszenia.

SPROSTOWANIE. Ze strony krakowskiego urzędu wojewódzkiego komunikuje się, że podane w prasie pogłoski o zmianie w urzędzie wojewódzkim, a w szczególności o przeniesieniu z Krakowa na inne stanowisko służbowe wicewojewody dra Ducha, nie są na niczem oparte.

FAŁSZYWE 5-ZŁOTÓWKI. W Krakowie, jakoteż i innych miastach pojawiły się wostatnich czasach w wielkich ilościach fałszywe banknoty 5-złotowe. Podrabiane są banknoty dawnej emisji, oraz w szerszych rozmiarach banknoty 5-złotowe najnowszej emisji.

ZARYSOWANIE SIĘ MURÓW SZKOŁY PRZEM. ŻEŃSKIEJ. Gmach państw. szkoły przemysłowej żeńskiej przy ul. Syrokomli wykazał w ostatnich dniach znaczne zarysowanie się ściany od strony placu, na którym poczyniono głębokie wykopy tuż pod murem szkolnym. Zawiadomiona o zarysowaniu się ściany dyrekcja robót bublicznych, wydelegowała na miejsce komisję budowlaną, która po zbadaniu stanu rzeczy, zarządziła tymczasowe zabezpieczenie gmachu. W tym celu podparto ścianę południową gmachu czterema silnemi belkami.

NAGŁY ZGON W KOSZARACH. Dziś rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do koszar 5 p. sap. w Dąbiu, gdzie nagle zmarł jeden z żołnierzy, lat około 35 liczący. Prawdopodobnie śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

ZAPALIŁA SIĘ SMOŁA. Dziś koło godz. 10 rano na podwórzu realności w Rynku głównym 44, czeladnik blacharski gotował w kotle smołę. W pewnym momencie smoła zapaliła się i ognistym strumieniem rozlała się po podwórzu. Wskutek wadliwego funkcjonowania telefonów, nie można się było dowołać na czas straży pożarnej, tak, że mieszkańcy tej realności pożar ugasili, zasypując palącą się smołę ziemią.

WĘGLE DLA BIEDNYCH. Ze sprawozdania, złożonego na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej, okazuje się, że krakowska gmina izraelicka rozdała tej zimy bezpłatnie 29 wagonów węgla między 1.202 biednych rodzin.

—o—

WIELKI KONCERT RELIGIJNY Z MISTERJUM SCENICZNEM p. t. „Siostra Angelica" odbędzie się, staraniem krakowskiego Tow. muzycznego w niedzielę 1 kwietnia b. r. w ogrzanej i elektrycznie oświetlonej nawie b. kościoła św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30. Muzyka G. Pucciniego, słowa G. Forzano, w przekładzie Z. Osmeckiej-Bandrowskiej. Współudział wezmą pp.: Z. Sękowska, L. Jaworzyńska, M. Lewandowska, F. Bodnicka, J. Krzyształowiczowa, J. Miamowska, A. Zbiegniewiczówna, M. Kijowska, W. Jastrzębska, J. Bogdanowiczowa, B. Woźniakowska, M. Kopycińska i chór Tow. muzycznego. Przy fortepjanie dyrektor Bolesław Wallek-Walewski. Bilety do nabycia wsklepie B. Wierzejskiego, Linja A-B, róg Florjańskiej, do soboty wieczór, a w niedzielę od godz. 10 rano na miejscu w kościele.

ŻYCIE I MĘKA CHRYSTUSA. Staraniem VI Koła T. S. L., w niedziele 1 kwietnia w sali T. S. L. przy ul. św. Anny 5, III p., o godz 7 wiecz. zostaną wyświetlone obrazy, przedstawiające życie i mękę Chrystusa, które objaśni ks. Anatol Pytlik, gwardjan OO. Reformatów. Po prelekcji wykona chór „Lutni" krakowskiej i kwartet smyczkowy pieśni wielkopostne z dzieła p. t. „Rok kościelny w pieśniach" Fr. Koniora, pod kierunkiem autora, nadto kwartet odegra sonatę Haydna z „Siedm słów". Wstęp 50 gr., dla młodzieży 25 gr.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. W piątek dnia 30 b. m. odbędzie się w sali krak. Tow. Lekarskiego o godz. 8.15 wiecz. nadzwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Odczyt prof. dra Grynfeltta z Montpelier p. t. „O śluzowej degeneracji neurologji" (z wyświetleniem przeźroczy) Sur la degenerescense muqueuse de la nevroglie.

LOTERJA FANTOWO-SPOŻYWCZA. W niedzielę 1 kwietnia w Sukiennicach odbędzie się wenta spożywcza T. O. M. Do wygrania: indyczki, kury, króliki, szynki, kiełbasa, wina, piwo, mąka, cukier i inne cenne fanty. Losy po 50 groszy. W czasie wenty przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godz. 10 przed południem. Dochód na sieroty, utrzymywane w zakładach Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.).

NIEDZIELNA LOTERJA SPOŻYWCZA T. O. M. W Sukiennicach dnia 1 kwietnia o godz. 10-tej przed południem rozpocznie się wenta na drób, wędliny, wina i różne towary spożywcze, bardzo pożądane na święta. Losy po 50 gr. Muzyka wojskowa. Dochód na zakłady Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży.

CZARNI—WISŁA. Zapowiedź drugiego spotkania Czarnych w Krakowie i to z drużyną Wisły, bezpośrednio po zawodach z Cracovią wzbudziła wielkie dlań zainteresowanie. Mecz sam zapowiada się niezwykle interesująco, nie mówiąc już o tem, że Czarni przyjeżdżają teraz w najsilniejszym składzie, choćby także z tego względu, iż pierwsze wyniki rozgrywek ligowych stoją zawsze pod wielkim znakiem zapytania. Forma obecna drużyn ligowych jest jeszcze nieustalona, o niespodzianki zawsze jest teraz w szczególności łatwo. To też wynik niedzielnego meczu Czarni—Wisła jest w każdym razie niepewny. Początek zawodów w niedzielę o godz. 4 po południu na boisku Wisły.

—o—

Z kraju.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZAMIERZA ROZPATRZEĆ BUDŻET MIASTA WARSZAWY. Z miarodajnego źródła informują nas, że budżet Warszawy na rok 1928-29 rozpatrywany jest jeszcze przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wiadomości zatem o odrzuceniu tego budżetu przez władzę nadzorczą są przedwczesne.

100 MIEJSC POSTERUNKOWYCH WOLNYCH. W policji państwowej miasta Warszawy wolnych jest 100 miejsc posterunkowych dla wysłużonych żołnierzy, podoficerów i szeregowców.

Od kandydatów wymaga się ukończonych 23 lat życia, odbytej służby w wojsku, zdrowej i silnej budowy ciała, wzrostu nie mniej 168 cm., nieskazitelnej przeszłości, umiejętności czytania, pisania i znajomości rachunków. Pierwszeństwo dla kandydatów stanu wolnego.

KOMORNE W B. ZABORZE ROSYJSKIM. Od 1-go kwietnia w b. zaborze rosyjskim, komorne wynosić będzie pełną wartość przedwojennego z wyjątkiem pokoju i pokoju z kuchnia, przyczem za rubla złotego liczyć się będzie 2.66 zł.

SKANDAL BUDOWLANY W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska zajmowała się kwestią katastrofy budowlanej przy ul. Starynkiewicza, oraz ogólną gospodarką magistracką protekcjonizmu wybranych. M. in. wiceprez. miasta dr. Bogucki złożył oświadczenie, iż zawieszony został w czynnościach inżynier miejskiej inspekcji budowlanej, Wacław Krękowski. Nadto władze policyjne aresztowały kierownika rozbudowy inż. Weissblatta i niejakiego Lichtenbauma, wspólnika Weissblatta. W toku dyskusji radny Wilczyński ze skrajnej prawicy pozwolił sobie na niesmaczny wybryk w stosunku do „Expresu Porannego" i „Kurjera Czerwonego", nazywając artykuły tych pism o katastrofie budowlanej insynuacją i oświadczając, że rada miejska będzie zmuszona odebrać wstęp na salę obrad przedstawicielom tych pism. Zaperzonego mówcę uśmierzył odpowiednio prezes rady miejskiej Jaworowski oświadczając, że zebrania rady miejskiej są jawne i wobec tego nie może zabronić prasie wstępu na posiedzenia.

NIEUDANY NAPAD BANDYCKI W WARSZAWIE. W dniu wczorajszym na t. zw. Piekiełko przyjechało w aucie trzech mężczyzn, którzy zamierzali dokonać napadu na dom rzeźnika Franciszka Schwarca. Schwarc zorjentowawszy się, że ma do czynienia z napadem rozpoczął regularny ogień z rewolweru do bandytów, którzy zniknęli w ciemnościach nocy. Zaalarmowane oddziały policji rozpoczęły poszukiwania na Piekiełku i przy ul. Stolarskiej 11, natrafiły na legowisko złodziejskie. Aresztowano tam Konstantego, Piotra, Marjana i Marję Lędźwinów, oraz znaną złodziejkę Marję Osińską. Nadto stwierdzono brak dwóch sublokatorów Stanisława Tryjewskiego i Jana Lewińskiego, którzy dokonali napadu na Schwarca. Policja znajduje się na ich tropie.

STATYSTYKA KINEMATOGRAFJI W POLSCE. Ostatni numer „Wiadomości statystycznych" podaje statystykę rozwoju kinematografji w Polsce. W r. 1926 było w Polsce 510 kinematografów, mogących pomieścić około 15.054 widzów. Najwięcej kinematografów było prywatnych (353). W 1926 r. sprowadzono do kraju i „nakręcono" w Polsce 1.083 filmy ogólnej długości 1.096.718 metrów. W r. 1927 przed oczyma widzów przesunęło się 1,261.210 metrów filmów, których liczba ogólna wynosiła 1.184.

Najwięcej obrazów sprowadza się z Ameryki, bo 604 w r. 1926, a 620 w r. 1927. Następnie idą Niemcy: 179 w r. 1926 i 217 w r. 1927. W dalszej kolejności idzie Farncja: w 1926 roku — 164 filmy, w 1927 r. — 173

Polska wydała w 1926 roku 63 filmy, w 1927 roku — 103 filmy. Największem powodzeniem cieszą się kina we Lwowie, gdzie na jednego mieszkańca przypada 6.9 sprzedanych biletów. W Warszawie na mieszkańca przypada 6.6, w Łodzi 5.9, w Krakowie 5.9, najgorzej jest w Wilnie — 2.5.

(Kap) **TAJEMNICZE UKRYCIE SIĘ W TATRACH.** Niezwykła historja wydarzyła się w dniach ostatnich w Zakopanem. Zachodzi nawet obawa, że może ona znaleźć tragiczny epilog. Jeszcze w roku 1914 gazda zakopiański, Jan Roj, wzięty do wojska austrjackiego, wyruszył na front, pozostawiając w Zakopanem żonę z pięciorgiem dzieci. Odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Według poważnych informacyj, miał on polec na froncie rosyjskim. Popewnym czasie żona Roja wyszła powtórnie zamąż, przekonana, że pierwszy jej mąż nie żyje. Aż tu nagle przybyła do Józefa Roja, brata zaginionego, pewna kobieta, przynosząc mu sensacyjne informacje. Oto przed kilku dniami spotkała ona zaginionego, który — jak się okazuje — w początkach wojny dostał się do niewoli rosyjskiej, a obecnie pieszo powrócił do kraju, znajdując się już przeszło rok w drodze. Dowiedziawszy się o powtórnem zamążpójściu swojej żony, Jan Roj postanowił nie wracać już do domu. Ruszył w góry i zapewnił, że rodzina nie zobaczy go już więcej nigdy. Mimo poszukiwań przyjaciół, którzy dowiedzieli się o powrocie nieszczęśliwego męża, nie udało go się odnaleźć. Ewentualne zmyślenie historji o pojawieniu się Jana Roja przez kobietę, która przyniosła tę wiadomość, zdaje się być wykluczone, ponieważ opowiadała ona takie szczegóły o rozmowie z zaginionym, że według zdania rodziny, wzbudzić one muszą całkowite zaufanie.

(Kap) **W TATRACH SPADŁ ŚNIEG.** W czasie, gdy, dzięki ciepłej, wiosennej pogodzie, w górach poczęły już tajać śniegi, w dniu onegdajszym spadł w Tatrach zachodnich świeży, dość obfity śnieg. Większe opady śnieżne zaobserwowano nietylko w regjonach wyższych, jak na Gewoncie i Czerwonych Wierchach, ale i na niżej położonych halach Tatr zachodnich, a to na Hali Przysłupie Miętusi. Natomiast w Tatrach wysokich opadów śnieżnych nie było.

O RADJOSTACJĘ W GDYNI. W związku z zamierzonem wybudowaniem stacji radjonadawczej w Grudziądzu, któraby byłaby przeznaczona do obsługiwania Pomorza, prasa pomorska podaje myśl założenia stacji nie w Grudziądzu, lecz w Gdyni.

KOMUNIŚCI WYJAŚNIAJĄ, DLACZEGO ZABITO HURYNA. Jak wiadomo, niedawno na ulicach Wilna zabity został główny świadek oskarżenia w procesie „Hromady", były komunista Hu-

ryn. Obecnie gazety sowieckie z d. 27 b. m. wyjaśniają pożytek tego mordu. „Huryn, zdaniem tych pism, był potrzebny policji politycznej dla złożenia rewelacyjnych zeznań o działalności Kominternu. Po jego zeznaniach policja mogłaby stworzyć dziesiątki nowych procesów, a sąd wydałby dziesiątki nowych wyroków. Strzały w Wilnie przeszkodziły urzeczywistnieniu tego planu. Prowokatora spotkał los wspólny wszystkim zdrajcom".

POMYŁKA Z KONFISKATĄ PISM TORUŃSKICH. Z polecenia prezydenta miasta Torunia w dniu 28-go bm. wszystkie gazety toruńskie uległy konfiskacie za opis awantur towarzyszących otwarciu sejmu. Prezydent Torunia uważał za rzecz nieprawdziwą, ażeby posłów komunistycznych wyprowadziła z sali policja, a nie straż marszałkowska. O godz. 3-ciej popoł. prezydent zorjentowawszy się w sytuacji, konfiskatę cofnał.

TRAGICZNY WYBUCH GRANATU W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Onegdaj w Jarosławiu w czasie ćwiczeń w rzucie ostrymi granatami ręcznymi, wskutek rozerwania granatu ręcznego został ciężko ranny sierżant 2 p. Łączności, Bittner, który mimo bezzwłocznego zabiegu lekarskiego zmarł o godz. 6 wiecz. w szpitalu. Lekko ranni z tegoż pułku zostali por. Zimmer i kapral Haloszka.

BOJÓWKA UKRAIŃSKICH GIMNAZJALISTÓW. Onegdaj przewieziono do Lwowa pod silną eskortą policji piętnastu ukraińskich więźniów, przeważnie uczniów gimnazjum ukraińskiego w Kołomyji, którzy zorganizowawszy bojówkę dopuścili się w Kołomyji i okolicy szeregu aktów sabotażu. Akcja ich trwała przez dłuższy czas, aż wreszcie wpadli w ręce policji.

Rozprawa przeciw tym nieletnim sabotażystom, niewątpliwie z pod znaku U. O. W., odbędzie się we Lwowie z początkiem kwietnia.

MORDERSTWO NA ULICY W TARNOPOLU. Widownią ponurej tragedji była onegdaj ulica Kochanowskiego w Tarnopolu.

Zaalarmowani rozpaczliwym krzykiem leżącego w kałuży krwi starszego wieśniaka, przechodnie i funkcjonarjusze policji, zdążyli ująć trzech uciekających mężczyzn, sprawców zbrodni. Zmasakrowany, bezprzytomny wieśniak był ich ofiarą.

Doraźne śledztwo wskazuje, że ofiarą jest chłop ze wsi Nowosiółki. Stary gospodarz, Antoni Bodnar, miał nieszczęście z dwoma synami. Dokonali oni morderstwa na 25-letnim wieśniaku Kociorskim, za co odsiadywali karę w więzieniu.

Od wyrodnych synów starego Bodnara przybył rzekomo przed kilku dniami do wsi osobnik, który przedstawiwszy się jako pomocnik adwokata, obiecał zwolnić obu synów z więzienia za cenę 150 dolarów. Stary Bodnar, zbyt odczuwał brak dwu mężczyzn w gospodarstwie, aby nie skorzystać z okazji.

Zaopatrzywszy się w 150 dolarów amerykańskich, ruszył z „panem mecenasem" do Tarnopola, gdzie miał doczekać się uwolnienia synów. Dolarów ostrożnie nie wypuszczał jednak z ręki. W Tarnopolu nawinęli się jacyś dwaj przygodni towarzysze, którzy wraz z rzekomym pomocnikiem adwokackim, zaczęli bić Bodnara dużymi drągami. Bodnar padłszy w kałuży własnej krwi na ul. Kochanowskiego utracił przytomność.

Przypadek z[illegible], że trzej band[illegible] nie [illegible] ręki sprawiedliwości. Jak się okazało są to trzej kryminaliści, wypuszczeni świeżo z więzienia, gdzie spotkali się z synami Bodnara. W więzieniu dowiedzieli się o ich historji i o ojcu, który gotów jest synów wykupić z więzienia.

PROPAGANDA OSTROŻNOŚCI PRZY POMOCY OBRAZÓW. Staraniem wyższego urzędu górniczego w Katowicach wydany zostanie cykl obrazów dla propagandy zwalczania nieszczęśliwych wypadków w górnictwie. Obrazy przeznaczone są do rozwieszenia w miejscach pracy szczególnie niebezpiecznej na powierzchni i pod ziemią. Jako temat do obrazów przyjęto wypadki i sytuacje, które w codziennem życiu górnika przytrafiają się najczęściej. Sytuacje te zbierano bądź to z reprodukowanych rzeczywistych wypadków lub też układano je dla specjalnych celów. Artystyczne zdjęcie całości wraz z wykonaniem rysunków do druku objął artysta malarz prof. Ligoń, który jako rodowity Ślązak potrafił znakomicie w swej koncepcji uwydatnić grozę tak mało w naszem społeczeństwie znanego życia górniczego. Każdy obraz jest ponadto zaopatrzony w krótki napis ostrzegawczy. Obrazy te pod względem artystycznym stoją na jednym z pierwszych miejsc w rzędzie europejskiej propagandy obrazkowej.

Ze świata.

BYŁY KANCLERZ WIRTH NA DEMOKRATYCZNEJ LIŚCIE WYBORCZEJ. „Berliner Tageblatt" donosi z Düseldorfu: Wedle wiadomości z właściwego źródła, niemiecka partja demokratyczna ma ofiarować byłemu kanclerzowi Rzeszy niemieckiej, drowi Wirthowi, drugie miejsce na demokratycznej liście wyborczej w dwóch dzielnicach wyborczych Düsseldorfu. Czołowym kandydatem na tej liście będzie kandydat demokratów, dr. Erkelenz. Jak stwierdza „Berliner Tageblatt", propozycję tę przedłożono już drowi Wirthowi. Odpowiedź dra Wirtha będzie zależeć od tego, czy centrowcy, którzy usunęli go z listy wyborczej w Baden, umieszczą go na innej liście. Demokraci ofiarowali drowi Wirthowi mandat z wyraźną uwagą, że dr. Wirth może pozostać nadal w partji centrum. Wymieniony dziennik powiada, że byłoby wielką szkodą dla Reichstagu, gdyby dr. Wirth nie wszedł do niego i dlatego demokraci ofiarowali mu mandat.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE W TYROLU. Jak donoszą „Innsbrucker Nachrichten", w Trentino i w dolinie Nons powstały rozruchy wśród chłopów niemieckich. W miejscowości Tuenno rozruchy przybrały takie rozmiary, że wezwano kompanję karabinierów, celem przywrócenia spokoju. Dwaj niemieccy deputowani z południowego Tyrolu, br. Sternbach i dr. Tinzl, przedłożyli rządowi włoskiemu memorjał w sprawie tych rozruchów, które powstały na tle przeciążenia podatkowego. Memorjał twierdzi, że ludność Tyrolu południowego, przyłączonego do Włoch, poniosła ogromne straty materjalne skutkiem oderwania jej od Tyrolu północnego, z którym tworzyła jedność gospodarczą. Autorowie memorjału przeoczyli oczywiście, że wzamian za ubogi Tyrol północny tworzy obecnie Tyrol południowy jedność gospodarczą z zamożnemi Włochami. Wedle memorjału, straty południowego Tyrolu wynoszą pół miljarda złotych koron austrjackich, czyli okrągło 3 miljardy lir papierowych. Wreszcie memorjał oblicza, że podatki w południowym Tyrolu są o jedną czwartą większe, niż we wszystkich innych prowincjach włoskich.

ADWOKACI FAŁSZERZAMI DOLARÓW. Z Bukaresztu donoszą: Wielkie poruszenie w mieście wywołało wykrycie bandy fałszerzy dolarów, na której czele stało dwóch adwokatów bukareszteńskich. Jeden z nich w przeddzień aresztowania występował w sądzie, jako obrońca w procesie o oszustwo. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanych korespondencję z moskiewskiem biurem międzynarodówki. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Wyrok w głośnym procesie Barmatów.

(Własne Radjo „Nowej Reformy").

Berlin, 30 marca. W sądzie moabickim **zapadł dzisiaj o godz. 10 rano wyrok w procesie Barmatów.** Oskarżony **Juljusz Barmat został skazany za czynne przekupstwo** w dwu wypadkach na **11 miesięcy więzienia** z policzeniem 155 dni aresztu śledczego; oskarżony **Henryk Barmat** został skazany **za czynne przekupstwo** w jednym wypadku na **6 miesięcy więzienia** z policzeniem 157 dni aresztu śledczego; oskarżony **Hellwig** został skazany za kilkakrotne lżejsze przekupstwo **na 6 tygodni więzienia,** odcierpianego w areszcie śledczym; oskarżony **Walter** z „Allgemeine Garantiebank" w Berlinie został skazany za przestępstwo z par. 108 ustawy o przedsiębiorstwach asekuracyjnych na **200 marek grzywny.** Wszystkich oskarżonych od innych zarzutów uwolniono.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Błotnickiego.

(s) Dziś artyści-plastycy oddali ostatnią przysługę zmarłemu przed kilku dniami w Krakowie artyście-rzeźbiarzowi śp. Tadeuszowi **Błotnickiemu.**

Uroczystość żałobna rozpoczęła się o godz. 10 nabożeństwem, które w kaplicy cmentarza rakowickiego odprawił ks. kanonik **Masny.** Na środku kaplicy, tonącej w powodzi światła ustawiono katafalk, na który złożono trumnę z doczesnemi szczątkami Zmarłego. Około trumny, na której złożono wspaniałe wieńce, skupiła się rodzina śp. Błotnickiego, oraz liczne grono znajomych, przyjaciół i kolegów Zmarłego, oraz przedstawiciele świata artystycznego i literackiego, wśród których zauważyliśmy: dziekana Akademji Sztuk Pięknych prof. Jarockiego, prof. Dunikowskiego, prof. Gałęzowskiego, prof. Laszczkę i in. Imieniem Zw. Artystów-Plastyków przybyli: prezes artysta-malarz Wodzinowski i wiceprez. art. rzeźbiarz Popławski; imieniem Tow. Sztuk Pięknych dyr. Artur Schröder, imieniem zaś Muzeum Przemysłowego kustosz K. Witkiewicz.

Po nabożeństwie, w czasie którego chór „Echa" pod batutą Wallek-Walewskiego wykonał wspaniale szereg pieśni kościelnych, przed kaplicą prez. Zw. Artystów-Plastyków p. Wodzinowski w gorących słowach pożegnał śp. Tadeusza Błotnickiego, podnosząc wielki talent zgasłego artysty.

Po przemówieniu kondukt żałobny skierował się ku głównej alei, gdzie w jednym z grobowców po odprawieniu modłów żałobnych przy wtórze nadmogilnej pieśni „Salve Regina" złożono zwłoki cenionego artysty na wieczny spoczynek.

W pogrzebie wziął także udział korpus oficerski ze szkoły podchorążych z majorem Muzyką na czele, oraz delegacja wychowanków tejże szkoły, której zmarły artysta ofiarował popiersie marsz. Piłsudskiego.

Wiosna podczas zimy.

Chociaż na świecie panują jeszcze ostre mrozy, sezon wiosenny jest już w pełni. Moda bowiem wyprzedza zwykle kalendarz — dlatego też w początkach marca już nosi się kapelusze słomkowe do futer, a w końcu września nakłada futra. Roi się więc już od kapeluszy słomkowych, lub z glansowanych tasiemek, naśladujących skórę. Wszystko bardzo sztywne, bardzo błyszczące i angielskie. Fasoniki są małe — najczęściej powtarza się fason dwóch połówek, niby dwóch talerzy, zachodzących jeden na drugi, uchylonych trochę nad okiem — dość zresztą zbanalizowany, albo też gładka budka, z lewym brzegiem nieco wydłużonym i — jako oryginalność sezonu — przybranym pomponem tegoż koloru co słomka, lub krótką, grubą kitą, przypominającą pędzel do golenia.

Późniejsza wiosna zapowiada nam duże, szerokie ronda, narazie jednak mówimy o kapeluszach do futra.

Co do płaszczy, to zasadniczych zmian w linji niema, a to jest wszak najważniejsze. Kolor, który będzie najbardziej en vogue w tym sezonie — to bardzo jasny beige, przechodzący w bananowy, szaro-srebrzysty, z odcieniem lila i mieniący się w tonach pastelowych, niezdecydowanych. Spotyka się w pierwszorzędnych domach mód wiele modeli płaszczyków, pozbawionych kołnierza, posiadających zato szal, przymocowany w miejscu kołnierza, którego końce zarzuca się koło szyi. Zwolenniczki mody angielskiej „wiecznej", nie sprawią sobie, jak sądzę, płaszcza tego typu.

Deux pieces utrzymuje się w dalszym ciągu w modzie. Tylko o ile dawniej sukienkę dobierało się głównie do wierzchu okrycia, o tyle teraz dobiera się ją do podszewki, a raczej — sukienkę i podszewkę robi się z tego samego materjału.

Ulubionymi materjałami są w dalszym ciągu: casha, velours de laine, na demi saison'y — grube wełny bielskie w niczem nie ustępują materjałom angielskim.

Przybranie jaknajskromniejsze — pozornie — w istocie jednak kosztowne. Wszelkiego rodzaju inkrustacje, zakładki, ukośne pasy nakładane z tego samego materjału, uniemożliwiające przeróbkę — w przyszłości, drogo kosztują, są jednak bezsprzecznie w dobrym guście.

H. N.

Katedry języka polskiego w Ameryce i obojętność polskich studentów.

Amerykański „Dziennik Polski" zamieszcza następujący artykuł: Do najstarszych, aczkolwiek nieoficjalnych katedr języka polskiego w Ameryce — należy bezsprzecznie katedra przy uniwersytecie kolumbijskim (Columbia University) w Nowym Yorku, w której język polski i literaturę wykłada od lat dr. Morawski. Katedra ta nie mogła i nie może poszczycić się żadną miarą wielką frekwencją słuchaczy, rekrutujących się ze studentów polskiego pochodzenia, choć na uniwersytet kolumbijski uczęszcza, według ostatnich obliczeń — kilkaset Polaków, bądź z Polski, bądź też Polaków amerykańskich. Większość słuchaczy prof. Morawskiego to przeważnie żydzi, urodzeni na ziemi amerykańskiej, doceniający widać znaczenie znajomości języka polskiego i literatury polskiej. Pod tym względem nieraz jeden słyszeliśmy utyskiwania i narzekania p. Morawskiego. Wszelkie starania z jego strony, oraz starania ze strony prasy polskiej, aby dla katedry języka polskiego pozyskać więcej słuchaczy, spotkały się z obojętnem potraktowaniem tej kwestji przez studentów polskich. A na obojętność, na chłodne i niemądre traktowanie tej sprawy przez samych Polaków — lekarstwa niema — z tem zgodzi się każdy.

Nie inaczej dzieje się w Ann Arbor, nie inaczej działo się i na uniwersytecie Marquette, w stanie Wisconsin, gdzie dotychczas katedra języka polskiego nie mogła pozyskać nawet piętnastu słuchaczy, choć władze uniwersyteckie dokładały starań, aby katedrę języka polskiego za wszelką cenę utrzymać.

Cóż więc na to poradzić? Jeden i drugi student pochodzenia polskiego — umie i wie jak zmienić nazwisko polskie, jak rzucać piłką; zna się na wszystkich odmianach sportu, — a „szampjonów" potrafi wyliczyć z pamięci, ale nie wie i nie docenia tego, że znajomość języka polskiego, znajomość poprawna, znaczyłaby dla niego więcej, niż wszystkie „zdobycze" z zakresu sportu... Trudna rada... Jeżeli taki student nie nabrał zamiłowania do języka polskiego i do literatury polskiej w domu, jeżeli nie nauczył się szanować tradycji ojców swoich, jeżeli wstydzi się swego polskiego nazwiska, a chełpi się tylko tem, że ojciec jego ma „byznes"... to z takiego pożytecznego słuchacza nie będzie.

I nic więc dziwnego, że wykłady języka polskiego świecą pustkami, że profesorowie załamują poprostu ręce, patrząc na to wszystko, co dzieje się z młodzieżą polską, zrodzoną na ziemi amerykańskiej. Nic więc dziwnego, że Polonja opuszcza ręce, gdy widzi, że jej wszystkie starania zmierzające do zebrania odpowiedniej sumy na utrzymanie katedry języka polskiego — obracają się w niwecz, że studenci-Polacy nie rozumieją znaczenia tak pięknego dzieła, jak katedra języka polskiego przy uniwersytecie amerykańskim.

Nad tą sprawą trzeba się poważnie zastanowić, albowiem po frekwencji studentów-Polaków na wykładach języka i literatury polskiej — sądzą nas Amerykanie i odpowiednie w stosunku do tego wyciągają o nas konsekwencje.

W Warszawie pojawił się trąd.

Od wielu lat po raz pierwszy stwierdzono w Warszawie wypadek trądu, strasznej choroby, występującej nagminnie w pewnych miejscowościach na Wschodzie.

W dniu wczorajszym przybyła do stolicy mieszkanka Częstochowy, 32-letnia p. Prakseda Kulka, cierpiąca od trzech lat na uporczywą chorobę skóry, połączoną z owrzodzeniem i silnemi bólami. P. Kulka poprzednio mieszkała w Baku na Kaukazie.

Chora, przybywszy do Warszawy, skierowała się do jednego ze znanych specjalistów chorób skórnych, który zbadawszy ją, stwierdził, że jest chora na... trąd, występujący w postaci guzów.

W szpitalu św. Łazarza przygotowano dla chorej oddzielny pokój, izolowany od innych sal, na oddziale dr. R. Bernhardta.

Zwołano konsyljum, które zbadawszy p. Kulkę, potwierdziło postawioną uprzednio djagnozę.

Narazie chora pozostanie na kuracji w szpitalu św. Łazarza, poczem odesłana będzie do leprosorjum, czyli sanatorjum dla trędowatych pod Rygą.

Zapytany o opinję jeden ze znanych i cenionych lekarzy, odpowiedział:

— Zasadniczo trąd jeszcze nie jest uleczalny, chociaż w specjalnych zakładach leczą chorych różnemi środkami. Są to jednak raczej badania i próby, niż określona ściśle kuracja.

Choroba posiada kilka wybitnych stadjów a mianowicie narośle guzowate, owrzodzenia, wreszcie rozkład poszczególnych organów, kończący się ich atrofją, czyli zanikiem.

—0—

Zagadka wstrząsającego zamordowania studenta.

Daube wikła się coraz bardziej.

W **Gelsenkirchen,** miejscowości, sąsiadującej z Gladbeck **znalazł asystent pocztowy w ogrodzie budynku** zapakowane **w gazecie genitalja,** które **niewątpliwie należą do zamordowanego Daubego.** Pakunek leżał w ogrodzie **nie dłużej, jak dwie godziny,** ponieważ w przeciwnym razie **gazeta,** w którą części zwłok były zapakowane, **musiałaby być krwią przesiąknięta.**

Fakt ten **osłabia podejrzenie o mord, rzucone na studenta Hussmanna,** który już drugi dzień pozostaje w areszcie i nie mógł pakunku położyć w Gelsenkirchen. Możliwa jest i ta ewentualność, że **Hussmann miał wspólników zbrodni,** którzy i teraz są mu **pomocni w wystawianin alibi.**

Inne atoli momenty umacniają prawdopodobieństwo popełnienia zbrodni przez Hussmanna. **Analiza krwi,** znalezionej na bucikach i ubraniu aresztowanego, **dowodzi niezbicie, że jest to krew ludzka,** a nie kocia, jak się Hussmann tłumaczy.

Policja głowi się nad rozwikłaniem tej zagadki, narazie bezskutecznie.

—0—

Wstrząsająca tragedja rodziny zubożałej z powodu garsonki.

Z Wiednia donoszą:

Któż mógłby przypuścić, że zmiana fryzury u pań spowoduje bezpośrednią tragedję całej rodziny? A jednak dzisiejsze **pisma wiedeńskie donoszą o katastrofie, jako tragicznym skutku garsonki.** Mianowicie gdy wczoraj guwernantka panna **Julja Koch** przyszła odwiedzić swoją **matkę, Elizę Koch,** zastała drzwi hermetycznie zamknięte i poczuła **zapach gazu, przepełniającego widocznie mieszkanie.** — Zaniepokojona tym stanem rzeczy, zawiadomiła **policję, która wyłamała drzwi. Straszny widok** wywołał z piersi młodej dziewczyny **okrzyk serdecznej rozpaczy:** na łóżku w kuchni leżał **martwy jej brat jedyny,** zaś matka była nieobecna. Zawołana sąsiadka zeznała, że p. **Eliza Koch już od dłuższego czasu, tj. od soboty jest nieobecna** i prawdopodobnie **znalazła śmierć w Dunaju,** co w swej rozpaczy kilkarotnie zapowiadała.

Historja, poprzedzająca ten smutny finał, jest dziwnie tragiczna. Nieżyjący już dzisiaj ojciec był człowiekiem bardzo bogatym, właścicielem fabryki perfum i grzebieni i obie wytwórnie miały tak doskonały zbyt towarów w czterech sklepach firmy Koch, że wkrótce Kochowie byli posiadaczami kilku kamienic i willi w Gars w dolinie rzeki Kamp, a dzieci wychowywali bardzo starannie. Lecz przyszła wojna i zabrała ojca i kilku synów, tak, że z jedynaściorga dzieci pozostało dwoje: syn i córka. Matka utrzymywała dzieci w dobrobycie, na który pozwalał pozostawiony majątek, lecz wkrótce stagnacja i zmiana fryzury pań zaczęły dawać się we znaki: szyldkretowe szpilki i luksusowe grzebienie nie znajdowały nabywczyń. W ten sposób powoli sprzedawano jedną nieruchomość za drugą i skrajna nędza zaczęła dawnym bogaczom coraz natarczywiej zaglądać w oczy. Wreszcie córka Julja wystarała się o posadę guwernantki, lecz matka i syn bez pracy nie mogli się utrzymać.

Wobec tego matka postanowiła z synem popełnić samobójstwo, co też urzeczywistnili. — Otworzony przez policję ostatni sklep okazał się przerażająco pusty; kilka grzebieni i paczki szpilek szyldkretowych i drucianych leżały na opustoszałych półkach.

Poławiaczka autogramów.

W pewnem mieście pewna mała dziewczynka, wielbicielka aktorów, zajmowała się (i zajmuje po dzień dzisiejszy) namiętnem zbieraniem autogramów znakomitości sceniczno-estradowych. Ponieważ bawił tam właśnie na gościnnych występach mistrz Moissi, panienka śmiało zapukała do drzwi i zastała swoje bożyszcze przy przemianie z Hamleta na własną osobowość.

— Czem mogę służyć pięknej pani? — zapytał elegancko wielki aktor.

— Proszę o autogram — wyszeptała dziewczka z tremą i akompajamentem bijącego serduszka.

— Aach! Ludzie wszyscy oszaleli na punkcie autogramów odemnie! — odparł zmęczonym, śpiewnym głosem, lecz dał swój podpis drogocenny.

Oczka panienki lśniły żywym blaskiem, ponieważ otrzymała upragniony autogram.

Nazajutrz — znowu puk, puk do drzwi mistrza.

— Proszę! Co, znowu pani? I w jakiej sprawie?

— Błagam o autogram — wyszeptała dziewczynka onieśmielona.

— Koniecznie chce pani aż dwa autogramy? Cóż robić, niechżeż będzie. — I podpisał. Ach, ta sława, ta sława.

Mała klasnęła w rączki.

— Jaki pan dobry! Dziękuję! Za ten drugi autogram dostanę od koleżanki podpis Kiepury, bośmy się tak umówiły, że się zamienimy. — I znikła sprytna sylfida, aby dokonać zamierzonej transakcji.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 30 marca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Witany owacyjnie przez wielbicieli swego talentu rozpoczął Aleksander Moissi swoje występy wczoraj rolą Oswalda Alving. Powtórzy ją na dzisiejszem, piątkowem, przedstawieniu „Upiory". Jutro grać będzie nieznaną u nas świetną kreacją swoją w „Fauście". jako Mefistofeles.

TEATR „NOWOŚCI". W niedzielę po południu o godz. 3.30 niezawodzące nigdy „Białe fartuszki" K. Krumłowskiego. Próby ze „Slubów Dębnickich" w pełnym toku. Obok świetnej rybaczki Anki (p. Nowakowska), rolę jej partnera objął wysoce uzdolniony artysta, p. Rewski, który rolę strażaka pożarnego Jana zalicza do najlepszych swoich kreacyj. Ukaże on się na scenie w autentycznym mundurze straży pożarnej z nieodłącznym hełmem ogniowym na głowie i toporem przy boku. Kostjum jego jest przez krawców teatralnych wiernie skopjowany ze wzoru munduru użyczonego życzliwie przez naczelnika straży pożarnej w Krakowie, p. Obidowicza. Prawdziwą niespodzianką będzie odpustowy dziad Onufer w osobie dyr. Pilarskiego, który osobiście studjował żyjący jeszcze taki zabytek na Dębnikach. Tadzio Pilarski gra gołębiarza Bylwka i jak z prób wnosić można, stworzy nową, świetną figurę w bogatym swym repertuarze. Dekoracje, przedstawiające okolice Wisły, są już ukończone przez wybornego artystę-dekoratora, p. Kozłowa.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Upiory" gośc. występ A. Moissi'ego).
Sobota: „Faust" (gośc. występ Al. Moissi'ego).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek: Rewja i zapasy atletów.
Sobota: Rewja i zapasy atletów.
Niedziela: Po poł. „Białe fartuszki",

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

—0—

CHÓR DOŃSKICH KOZAKÓW, którego tournee koncertowe w Polsce kończy się za kilka dni, pożegna się z publiczną krakowską na koncercie swoim w Starym Teatrze w sobotę 31 b. m. Koncert ten, na który ceny biletów zostały zniżone, zapowiada się świetnie, jak świadczył sprzedaż biletów.

KWINTET KRAKOWSKI, którego świetną grę na pierwszym koncercie zachowała nasza publiczność w pamięci, wystąpi ponownie w Krakowie w niedzielę 1 kwietnia b. r. w Starym Teatrze. Na koncercie tym wykonają artyści dwa kwintety, a to: Forellenquintet op. 14 Schuberta, oraz Kwintet F-moll op. 34 Brahmsa, Wiesława Cichowicza zaś, mezzo-sopranistka, odśpiewa szereg pięknych pieśni ze swojego, bardzo bogatego repertuaru pieśniarskiego.

IGNACY FRIEDMAN, pianista-wirtuoz, którego koncerta są dla miłośników muzyki prawdziwą ucztą artystyczną, wystąpi w bieżącym sezonie w Polsce jedynie w Krakowie, a to w poniedziałek 2 kwietnia w Starym Teatrze. Zapowiedź tego koncertu wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

PORANEK SYMFONICZNY TOW. MUZYCZNEGO. W niedzielę 1 kwietnia o godz. 11.30 w południe odbędzie się w Starym Teatrze koncert symfoniczny o programie złożonym z kompozycyj, pierwszy raz w Krakowie wykonywanych. Orkiestra zagra oryginalną suitę liryczna M. Regera: „Obrazy Böcklina" i wraz z chórem mieszanych kantatę M. Świerzyńskiego: „Raj Utracony". Ponadto wykonaną będzie kantata B. Pekiela: „Audite mortales" na sekstet wokalny, dwie wiolonczele i harmonjum. Solistą koncertu będzie Szymon Marmor, były wychowanek konserwatorjum, który odegra Liszta koncert fortepjanowy A-dur.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych;

na sobotę, dnia 31 marca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 15—15.20: Transm. kom. met. i gospod., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Na czem polega wielkość Staszica?" — wygł. dr Wysocki, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Problem azotu" — wygł. inż. J. Anisfeld, godz. 17.45—18.55: Audycja dla najmłodszych „Królewna grymaśnica", p. M. Dynowskiej w wykonaniu artystów Teatru m., godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygł. dr J. Reguła, wicesekr. U. J., godz. 20—20.05: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, godz. 20.05—20.30: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, godz. 20.05—20.30: Transm. z Warszawy odczytu rządowego, godz. 20.30: Transm. koncertu z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecz. z kawiarni „Astoria" z Katowic.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 15—15.20: Kom. meteor. i gospod., godz. 15.20—15.30: Przerwa, godz. 15.30—16: Odczyt p. t. „Polska i Litwa w rozwoju dziejowym" wygł. prof. H. Mościcki, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „O szkolnictwie muzycznem" wygł. p. J. Miket, godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Ustrój gminy wiejskiej" — wygł. prof. dr Rudolf Sikorski, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: „Radjokronika" — korespondencję bież. omówi dr Stępowski, godz. 17.45: Transmisja z Krakowa, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Wacław Grubiński" — wygł. red. Z. Dębicki, godz. 20—20.25: Przerwa, ewent. odczyt org. przez Prez. Rady min., godz. 20.30: „Zemsta nietoperza", operetka w 3-ch aktach Jana Straussa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. W. Elszyka, Z. Dobrowolska-Pawłowska, Makowiecka, Al. Wasiel i inni, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza".

Poznań (344.8) Godz. 13—14.15: Muzyka gramof. Płyty z magaz. K. Kłosowski. W przerwie notowania giełdy pien. i zbożowo-towarowej. godz. 14.15: Komun. PAT, godz. 17—17.20: Gawęda harcerska, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Geneza polskiego stanu szlacheckiego" — wygł. dr Wojciechowski, doc. U. P., godz. 17.45—18.45: Audycja wesoła, godz. 18.45—19.15: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polsk., g. 19.15—19.35: 54-ta lekcja języka franc. (kurs elementarny) — wygł. p. Omer Neveux, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Obraz roślinności epoki węglowej" — wygł. płk. Piekucki, godz. 20—20.30: Transm. z Warszawy odczytu org. przez Prez. Rady min., godz. 20.30—22: Transm. operetki z Warszawy „Zemsta nietoperza", operetka w 3 akt. J. Straussa. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. W. Elszyka, Dobrowolska-Pawłowska, Makowiecka, Wasiel, godz. 22—22.30: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 22.30—22.50: Komun. meteor. i PAT, godz. 22.50—24: Muzyka tan. z „Palais Royal". godz. 24—02.00: 3-ci koncert nocny firmy Philips (muzyka lekka).

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komun. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 1640—1705: Odczyt p. t. „Na czem polega wielkość Staszica" — wygł. dr W. Wysocki, godz. 17.05—17.20: Komunikaty, godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.45—18.55: Program dla dzieci, godz. 18.55—19.15: Komunikaty, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt z cyklu „Skarbowość państwowa" — wygł. dr. M. Bielak, nacz. Wydz. Skarb. Woj. Śl., godz. 20—20.30: Odczyt organiz. przez Prez. Rady min., godz. 20.30—22: Transm. operetki w 3 akt. J. Straussa „Zemsta nietoperza" z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT, godz. 22.30—23.30: Koncert z kawiarni „Atlantic".

Wilno (435) Godz. 16.25—16.40: Chwilka litewska, godz. 16.40—16.55: Komun. Zw. Kółek i Org. Roln. Z. Wileńskiej, godz. 16.55—17.15: „Znaczenie hodowli koni" — Odczyt z działu „Hodowla" — wygłosi J. M. Falewicz, godz. 17.50—18.15: „Kącik dla pań" — wygł. Ela Bunclerowa, godz. 18.15—19: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Henryka Getera godz. 19—19.25: Gazeta radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Polski węgiel i nafta" odczyt z działu „Nauka o Polsce" — wygł. prof. USB dr B. Rydzewski, godz. 20—20.25: Transm. z Warszawy, operetka w 3 akt. J. Straussa „Zemsta nietoperza", godz. 22: Komunikaty PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Bachus" w Wilnie.

KURSA DLA MATURZYSTÓW W RADJO. Począwszy od dnia 27 bm. stacja krakowska transmituje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) wykłady dla maturzystów, które się odbywają w Warszawie, a mają maturzystom ułatwić powtórzenie materjału szkolnego, przedewszystkiem z dziedziny historji i literatury.

RADJOWA PROPAGANDA POLSKA ZAGRANICĄ. — Radjostacja krakowska zorganizowała szereg odczytów w językach obcych, przeznaczonych specjalnie dla zagranicy. Wygłaszane przez wybitnych znawców historji rozwoju Polski, odczyty te nadawane będą przed mikrofonem radjostacji krakowskiej, a następnie przekazywane na radjostacje katowicką, skąd popłyną w świat na falach eteru. — Pierwszy odczyt z tego cyklu w języku angielskim wygłosił prof. R. Dyboski dnia 25 marca br. o godz. 8-mej wiecz. p. t.: „Polska w przeszłości i w teraźniejszości". — Drugi taki propagandowy odczyt po francusku wygłosi w Wielką Sobotę p. Dr. Helena d'Abancourt p. t.: „Le bourdon du roi Sigismond le Vieux", o dzwonie Zygmuntowskim na wieżycy Wawelu.

Tragedja o polskim Scylurusie.

Kulturalna część publiczności krakowskiej miała sposobność oglądać nieprzeciętne widowisko: polski moralitet odegrany siłami uczniowskiemi (gimnazjum im. Królowej Jadwigi). Autorem tego moralitetu jest bałakarz z miasteczka Pilzna, wychowanek Akademji Jagiellońskiej, Jan Jurkowski, żyjący na początku XVII. stulecia. Współautorem i to niepośledniej wartości okazał się prof. A. E. Balicki, który moralitet poddał gruntownej rewizji i przeróbce, dzięki której stał się sceniczny. Do powodzenia przyczyniła się też ilustracja muzyczna oraz balet napisany przez prof. Świerzyńskiego. Treść samego moralitetu, trzeba to przyznać, niezmiernie uboga, akcji żadnej, język nieszczególny, a mimo to wszystko słuchaliśmy owego 2-godzinnego przedstawienia z niemałem zainteresowaniem. Przyczyniła się do tego gra amatorów, którzy jak na swoje skromne siły wywiązali się z zadania wprost doskonale. Oprawa sceniczna, reżyserja, to są dobre czynniki tego pięknego sukcesu. Nie wiem czy na wielkiej scenie, przedstawione dla szerokiej publiczności, moralitet zyskałby uznanie i aplauz. Możnaby ostatecznie spróbować i ewentualnie wynaleźć jeszcze inne wartości, na co pozwala zarówno technika, jak i fachowe wyrobienie. W każdym razie stwierdzam, iż moralitet ten doskonale wprost nadaje się na amatorskie przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Repertuar teatrów szkolnych, jest bardzo ograniczony. Profesorowie są często w wielkim kłopocie, jak wybrać odpowiednią sztukę. Scylurus jest poprostu doskonałą ilustracją nauki literatury w szkole średniej. Podaje on znane książkowe przeżycia w nowej formie. Dobrze się stało, że wystawienie Scylurusa zeszło się z małym zjazdem polonistów okręgu krakowskiego, którzy mieli sposobność zapoznać się z tym wzorem teatru szkolnego. Niewątpliwie ze względu zarówno na reżyserję jak i na wybór sztuki, niemało skorzystali.

Należy też zauważyć, że pięknem „pendant" do przedstawienia jest program przedstawiający się w postaci broszury, tłumaczącej idee Scylurusa, oraz jego historję ozdobioną licznemi ilustracjami. Program ten będzie miłą pamiątką tego estetycznego przeżycia.

Tom.

Orkiestry cygańskie wymierają.

Opiewana przez poetów poczta osobowa należy już do przeszłości i jeszcze tylko krążą tak zwane karjołki pocztowe, przewożące listy i posyłki, naprzykład z Krakowa do Świątnik. Znikają, acz dosyć powoli fiakry, katarynki należą do zabytków muzealnych, a przyszła wreszcie kolej na muzyki cygańskie. Grajkowie — przepraszam muzycy cygańscy sami sobie wypowiedzieli mowy pogrzebowe na wielkiem zgromadzeniu swojem w Budapeszcie. Bieda, głód, bezrobocie — oto dola dzisiejszych muzyków cygańskich, jak to stwierdził na owem zgromadzeniu jeden z prymasów. Goście unikają lokalów rozrywkowych, w których grają orkiestry cygańskie. Kobiety wcale nie reagują na egzotyczną urodę cyganów, ziewając na ich widok. Górą jazzband — saksofon zabił skrzypce cygańskie. Dzisiaj żaden Rigo nie zawróci głowy nawet pokojówce z prowincji.

Tak się dzieje w Budapeszcie i w innych miastach węgierskich, tak się dzieje w Wiedniu. A tam właśnie nie tak dawno jeszcze orkiestry cygańskie święciły swoie triumfy. Zjeżdżały one czasami także do Krakowa, tylko przy bliższem oglądaniu tych muzyków cygańskich nasuwało się podejrzenie, że to nasze kochane żydki w jaskrawych dołmanach węgierskich. Ale rżnęli czardasza od ucha, a na zapytanie o pochodzenie odpowiadali bardzo ostro: „Nem tudu", czy coś podobnego. Można ich było potem spotkać, ale już p „cywilnemu", na weselu w Myślenicach. Przybywały jednakże do nas od czasu do czasu prawdziwe orkiestry cygańskie, ale bardzo rzadko, były bowiem gdzieindziej „rozrywane".

A teraz małe na tem tle wspomnie z czasów prawie zamierzchłych. Wielkim amatorem muzyki cygańskiej był arcyks. Rainer, który podczas wojny krymskiej w latach 1854—1856 przebywał ze swoim sztabem w Bochni, gdzie wśród mieszczan pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć. Żył także na dobrej stopie z okolicznymi właścicielami dóbr, którzy dla niego urządzali polowania. W pobliskiej puszczy niepołomickiej rozbrzmiewały naówczas także rogi myśliwskie, a zwierzyny było tam wtedy poddostatkiem. Królował tu później kłusownik nad kłusownikami Malota, zasobny gospodarz na roli, dla którego nocne wyprawy do puszczy były potrzebą życiową. Zaglądał tam również kłusownik miejski, rusznikarz Gebauer z Bochni. Opowiadali o tem leśniczowie z całej okolicy dosyć nawet odległej, wspomnienia o tem istnieją jeszcze wśród bardzo nielicznych słuchaczy, żyjących dotąd, a po śmierci ich zginą, jak miljony innych wspomnień. Dzisiaj kłusownicy istnieją chyba jeszcze na kresach wschodnich, ale uprawiają kłusownictwo dla zysku, nie dla sportu i bywają pospolitymi zbójami.

Ale wróćmy do właściwego wątka. Po latach — jak opowiadali współcześni świadkowie, których już niema na świecie — arcyks. Rainer przybył do ówczesnej Galicji prawdopodobnie z okazji manewrów wojskowych. Gmina miasta Bochni zaprosiła go wówczas w odwiedziny, a arcyks. Rainer jak najchętniej przyjechał do Bochni. Urządzono wielki objad na jego cześć, a pierwszorzędną orkiestrę sprowadzono z Węgier. Prysła etykieta dworska i bawiono się bez przymusu.

Ówczesna orkiestra cygańska wierzyła wtedy w swoją nieśmiertelność, podobnie jak miły gość w nieśmiertelność swojego domu i państwa. Tymczasem państwo zniknęło, Habsburgowie poszli do kina, zaś orkiestry cygańskie wymieraja. Nas to nie boli.

H. Josse.

Kultura i sztuka.

Ekspedycje naukowe projektowane w Z. S. R. R. w r. 1928.

Tass donosi: Na terenie Z. S. R. R. odbędzie się na wiosnę i latem r. b. 50 ekspedycyj naukowych. Znaczna część tych ekpedycyj skierowana zostanie na północ do mórz Barendsa i Karskiego, gdzie będą prowadzone prace łącznie z ekspedycją naukową niemiecką, wedle programu wspólnie ustalonego. Między in. będzie poddany szczegółowemu badaniu Golfstroem i jego rozgałęzienia. Obserwatorjum geograficzne organizuje wyprawę na północ w celu przeprowadzenia prac klimatologicznych. Instytut Hydrologiczny i Towarzystwo Geograficzne organizują ekspedycję w celu zbadania nizin północnych z punktu widzenia ich fauny. Cały szereg ekspedycyj o charakterze geomorfologicznym skierowanych będzie do różnych okolic Rosji Europejskiej, do Krymu i na Kaukaz. Zbiorowa ekspedycja zorganizowana przez obserwatorja w Pułkowie, Nikolajewie i Simeiz, zajmie się badaniem długości geograficznej w różnych punktach Z. S. R. R. Centralne obserwatorjum geofizyczne wysyła ekspedycję do Mongolji w celu zbadania różnych kwestyj, związanych z rozwojem sieci stacyj meteorologicznych w Mongolii, oraz dla eksploracji mongolskiej części rzeki Selenga. Instytut Antropologiczny wysyła ekspedycję nad rzekę Amur i do okolic Assuri, w celu zbadania warunków życia, oraz pisma szczepów tunhuskich. Pozatem organizuje się trzy ekspedycje lingwistyczne dla zbadania właściwości narodowych ugrofińskich, oraz dwie ekspedycje archeologiczne, które będą skierowane do Olwji, Tamanu, oraz Turkiestanu.

—0—

KONKURS NA PROJEKT PAWILONU M. LWOWA NA WYSTAWIE KRAJOWEJ W R. 1929. Zarząd m. Lwowa rozpisuje, za pośrednictwem Koła architektów polskich we Lwowie, konkurs na plany Pawilonu m. Lwowa na P. W. K. w Poznaniu, wyłącznie dla architektów lwowskich, z terminem 25 kwietnia 1928 r., godz. 13. Nagroda I — 3000 zł., nagroda II — 2000 zł., nagroda III — 1000 zł. i dwa zakupy po 500 zł. Program i warunki otrzymać można w Kole architektów polskich. Lwów, Zimorowicza 9, III p.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Wznawiając dawną tradycję uniwersytetów i na zasadzie art. 32 pkt. 9 ustawy o szkołach akademickich, uchwalił senat akademicki dnia 23 b. m. wybić dwa medale nagrodowe: jeden z wizerunkiem ś. p. rektora H. Święcickiego, drugi z podobizną A. Cieszkowskiego. Medale te, wykonane w mennicy państwowej w złocie i srebrze, według projektu artysty rzeźbiarza prof. Jana Wysockiego, będą przyznawane wychowankom Uniwersytetu poznańskiego za wybitne prace naukowe.

Tymczasowe warunki konkursu: 1) praca może dotyczyć wszystkich dziedzin nauk, reprezentowanych w uniwersytetach; 2) winna ona wykazać samodzielność myśli, opanowanie metody naukowej i wnosić do nauki nowe przyczynki; 3) praca musi być napisaną w języku polskim; 4) w pierwszym konkursie przyjmuje się zgłoszenia prac nietylko w rękopisie, ale i drukowanych w ostatnich pięciu latach; 5) termin składania prac upływa z dniem 30 czerwca r. b.

ZGON JUGOSŁOWAŃSKIEGO KOMPOZYTORA. W Zagrzebiu zmarł w tych dniach Franjo Serafin Vilhar, jeden z najbardziej zasłużonych jugosłowiańskich kompozytorów starszej generacji. Urodzony w r. 1852 w Senoszuzach studja muzyczne odbywał w Pradze i Wiedniu. Wśród licznych jego kompozycyj przeważają utwory wokalne a wśród tych 255 dzieł chórowych. Stworzył też utwory fortepianowe oraz trzy opery, wystawiane w teatrze zagrzebskim.

ZAMKNIĘCIE KIN W MYSŁOWICACH. Magistrat miasta Mysłowic wystąpił do Rady miejskiej z wnioskiem w sprawie ustanowienia podatku od biletów w wysokości 30 proc. na cały sezon letni. Dotychczas podatek ten w porze letniej wynosił 5 procent. Wobec takiego stanowiska magistratu, właściciele kin zamierzają solidarnie zamknąć w Mysłowicach wszystkie kinoteatry.

FRANCUSKA LITERACKA NAGRODA KOLONJALNA. Tegoroczna francuska literacka nagroda kolonjalna, w wysokości 6 tysiecy fr., przyznana została pułkownikowi de Sames za powieść „Kahinor", opisującą życie północnych Afrykanów, Arabów i Berberów.

IGO SYM. Polski artysta filmowy, Igo Sym, gra obecnie w Wiedniu w filmie „Dorina und der Zufall" (Dorina i przypadek), osnutym na librecie operetkowem Fritza Grünbauma.

WYCIECZKA REŻYSERÓW I WYTWÓRCÓW FILMOWYCH DO PARYŻA. Z inicjatywy dyrekcji francuskiej wytwórni filmowej Cinaromans, organ prasowy austrjackiego przemysłu filmowego „Oesterreichische Filmzeitung" zorganizował wycieczkę reżyserów i wytwórców filmowych Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Polski i Rumunji do Paryża. W wycieczce, która miała charakter informacyjny, weźmie udział blisko 150 osób. Wycieczka zwiedzić ma ważniejsze wytwórnie paryskie.

ZAWALENIE SIĘ WIEŻY KAROLA WIELKIEGO W TOURS. Kilka dni temu zawaliła się w Tours wieża Karola Wielkiego, cenny zabytek budowlany z VIII wieku. Wieża była pozostałością katedry, zbudowanej przez Karola Wielkiego, w której pochowano szczątki jego żony, Wilhelminy.

Dział gospodarczy

Nieoczekiwana zwyżka cen zboża.

Na krajowych rynkach zbożowych wystąpiła ostatnio niespodziewanie wydatna zwyżka cen zboża. Objaw ten był całkowicie nieoczekiwany, dlatego też poruszył żywo opinję publiczną i domaga się zbadania i wyświetlenia przyczyn. Na przyszłość **uchronić musimy się od podobnych niespodzianek, które są niepożądane i szkodliwe z punktu widzenia życia gospodarczego,** jako całości, zarówno z punktu widzenia szerokiej masy konsumentów, jak i produkcji przemysłowej, a nawet samego rolnictwa. Stabilizacja cen zboża i chleba stanowi bowiem jeden z ważnych podkładów pod normalny rozwój gospodarki.

Szkodliwość zwyżki cen zboża dotyka w obecnym okresie również samych producentów tego zboża, co podkreśla złożony w tej sprawie memorjał Związku Ziemian. Na podstawie memorjału zwyżka cen zboża spowoduje dalszą automatyczną zwyżkę płac robotników rolnych, regulowanych ceną żyta, a również odbije się na wymiarze podatku dochodowego, oraz w świadczeniach społecznych uzależnionych od skali płac.

Zwyżka cen zboża w okresie obecnym, to jest w czasie, kiedy daleko jest jeszcze do nowych zbiorów, stanowić winna ostrzeżenie na przyszłość. Świadczy ona z jednej strony o **niedostateczności naszej produkcji żyta** i stawia pod znakiem zapytania zagadnienie naszej samowystarczalności zbożowej nawet w latach względnie dobrego urodzaju, wobec wzmagającej się siły konsumcyjnej ludności, oraz wobec systematycznie wzrastającej jej ilości. Z drugiej strony jednak **zjawisko to w sezonie tegorocznym wywołane jest przerostem spekulacji zbożowej,** która dysponując odpowiedniemi kapitałami, jest w stanie magazynować znaczne zapasy zboża, których wyzbywać się musi rolnictwo natychmiast po zbiorach, nie będąc w stanie wobec ciągle jeszcze olbrzymiego braku kapitałów obrotowych przetrzymać ich przez pewien czas, w oczekiwaniu na poprawę konjunktur sprzedaży.

Z jednej więc strony konieczne jest **wglądnięcie w stosunki panujące wśród spekulatywnych handlarzy zbożem,** wyzyskujących nieraz ciężkie położenie rolnictwa w dziedzinie pieniężnej, z drugiej zaś strony koniecznem jest **dążenie do jak najszybszego uruchomienia poważniejszych kredytów średnioterminowych** na okres najbliższych kilku lat, na bieżące potrzeby polskiego rolnictwa.

Tendencja zwyżkowa posiada jednak również i inne podłoże, bardziej ściśle związane z zasadniczemi brakami w naszem rolnictwie, będącemi następstwem lat wojny i lat powojennych. Lata wojny podkopały całkowicie siłę wytwórczą rolnictwa, okres następny do r. 1925 hamował należyty jego rozwój i odbudowę, a to dzięki posunięciom polityczno-gospodarczym, niewątpliwie w znacznej mierze wymierzonym przeciw rolnictwu i wychodzącym z fałszywego gruntu z założenia, utrzymywania za wszelką cenę niskich cen produktów rolniczych, a to w celu rzekomego popierania szerokich mas konsumentów.

Jakkolwiek w obecnym okresie nastąpił pod tym względem zasadnicza poprawa i zajęcie racjonalnego i życzliwego wobec roln

twa stanowiska, to jednak **spustoszenie dokonane w ciągu 10 lat nie mogło być w ciągu 2 lat naprawione.** Tutaj jeszcze należy zwrócić uwagę na słuszną uwagę, którą we wspomnianym na wstępie memorjale uczynił Związek Ziemian, że podobnie jak porzednio tak i obecnie **rząd zwracał uwagę i popierał na pierwszem miejscu rozwój produkcji hodowlanej, lekceważąc produkcję zbożową.**

Momenty, któremi kierowano się przy tego rodzaju polityce są niewątpliwie w zasadzie słuszne, chodziło bowiem o podniesienie rentowności produkcji rolniczej, oraz stworzenie i rozwinięcie na większą skalę eksportu polskich produktów rolniczych, takich jak: jaja, masło, bydło, trzoda chlewna — a przez to o poprawę naszego bilansu handlowego. Wobec szczupłości środków jakiemi jednak możemy dysponować, **forsowanie rozwoju rolniczej produkcji hodowlanej musiało być połączone z pewnem zaniedbaniem produkcji zbożowej.** — Ponieważ zaś w ostatnich czasach wzrastająca ciągle produkcja rolnicza hodowlana staje wobec braku dostatecznie pojemnych rynków zbytu, zwłaszcza w następstwie zamknięcia granic Niemiec dla tego rodzaju importu i małych nadziei na szybkie ich otwarcie, przeto **możliwym jest kryzys rolniczej produkcji hodowlanej**. Wobec tego właściwszem byłoby przystąpić w obecnej dobie **do intensywniejszego popierania produkcji zbożowej,** a przez to dążyć do definitywnego zapewnienia Polsce w tej dziedzinie samowystarczalności i usunięcie **paradoksalnego zjawiska, że państwo o charakterze przeważnie rolniczym, zmuszone jest rok rocznie pokrywać deficyty zbożowe — kosztownym przywozem z zagranicy.**

Tutaj również należy zwrócić uwagę na konieczność ostrożnego prowadzenia akcji likwidacyjnej gospodarstw folwarcznych. Sztuczna bowiem i przymusowa likwidacja tych gospodarstw, wobec niskiej kultury i słabych podstaw nowotworzonych gospodarstw włościańskich, powoduje chwilowo silny spadek produkcji zbożowej. Przy przechodzeniu od folwarcznego typu produkcji, do typu produkcji włościańskiej, z jednego i tego samego obszaru dostaje się na rynek zamiast 100 cent. zboża, tylko 40 cent., co oczywiście przy masowej likwidacji musi się odbijać na zaopatrzeniu konsumenta. Tak więc w realizacji — zresztą zasadniczo koniecznych założeń społeczno-agrarnych, **należy** z jednej strony **likwidować jedynie większe gospodarstwa prowadzone nieracjonalnie,** a z drugiej strony prowadzić coraz intensywniej akcję uświadamiania gospodarczego drobnego rolnictwa, oraz równoczesnego udzielania mu należytego oparcia finansowego.

——o§o——

Kronika ekonomiczna.

WZROST PŁYWÓW Z DANIN I MONOPOLI. Wpływy z danin publicznych i monopolów za drugą dekadę marca 1928 r. wyniosły ogółem 76 milj. zł., t. j. o 23 milj. zł. więcej, niż za drugą dekadę marca 1927 r. W tem wpływy z danin publicznych dały 53 miljony zł. wobec 40 milj. zł., wpływy zaś z monopolów 23 miljonów zł. wobec 13 milj. zł. za drugą dekadę marca r. 1927. Daniny publiczne dały przeto za drugą dekadę marca 1928 roku o 13 miljonów zl. więcej, monopole zaś o 10 miljonów zł. więcej, niż za drugą dekadę marca 1927 r.

RZĄD ZAMIERZA PRZECIWDZIAŁAĆ ŻWYŻCE CEN. Dowiadujemy się z Warszawy w związku z alarmującemi pogłoskami, jakoby mimo ogłoszonej zwyżki cen chleba, nastąpić miała niebawem jeszcze dalsza znaczna ich podwyżka, że władze państwowe zamierzają, wobec posiadania odpowiednich zapasów zboża, utrzymać obecnie ustalone ceny chleba przez dłuższy okres czasu na tymsamym poziomie.

WAŻNOŚĆ FRANCUSKICH DYPLOMÓW WYSTAWOWYCH. Wobec nieporozumień i obaw co do autentyczności dyplomów, otrzymywanych przez wystawców polskich na niektórych pomniejszych wystawach we Francji, konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu zaleca kupcom polskim, aby żądali od zgłaszających się do nich ajentów wystawowych legitymacyj, wydawanych przez francuski komitetu wystawowy (Comite Française d'Exposition 42, rue Louvre, Paris). W razie najmniejszej wątpliwości, firmy powinny zwracać się do konsulatu, celem zasięgnięcia informacyj o danej wystawie.

BEZPRZEŁADUNKOWA KOMUNIKACJA TOWAROWA POLSKO-ROSYJSKA. Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie bezprzeładunkowej komunikacji towarowej między kolejami polskiemi a kolejami rosyjskiemi. Bezprzeładunkowa komunikacja odbywać się będzie na razie na dwóch punktach granicznych: w Niegoroloje i Zdołbunowie. Onegdaj na stacji Zdołbunow zebrali się przedstawiciele ministerstwa komunikacji, sowieckiego komisarjatu komunikacji, oraz urzędnicy sąsiadujących ze sobą dyrekcyj kolejowych, sowieckiej i polskiej. W obecności zebranych delegatów odebrano dwa wagony typu rosyjskiego, przy których w krótkim czasie wymienione zostały osie, tak, że mogły być one bez przeładowania, wyprawione natychmiast w dalszą drogę. Obecnie będzie można w komunikacji tej uruchomić przez Zdołbunow dziennie 30 wagonów, t. j. 15 w każdą stronę. Z chwilą uruchomienia elektrycznych dźwigów, które zastąpią dotychczasowe ręczne, liczba wagonów, przechodzących dziennie przez stację Zdołbunow, osiągnie cyfrę 150, t. j. po 75 w każdym kierunku. Komunikacja bezprzeładunkowa ożywi w znacznym stopniu ruch towarowy między Polską a Sowietami.

O MODERNIZACJĘ CEGIELNICTWA POLSKIEGO. Ze względu na aktualność walki z nieuzasadnioną drożyzną cegły, powinno sprawozdanie komisji ankietowej, dotyczące cegły, budzić szczególne zainteresowanie.

Komisja stwierdza, że stopień rozwoju przemysłu ceglarskiego jest w poszczególnych dziedzinach bardzo różny. Ilość cegielni na Śląsku i w województwach zachodnich odpowiada miejscowym potrzebom, jedynie okolice nadmorskie wymagają wydatnego wzmożenia ich. Kongresówka i Małopolska posiadają naogół dostateczne ilości cegielń, województwa natomiast wschodnie posiadają ilość cegielni niewystarczającą. Stan mechanizacji w województwach zachodnich jest dobry, natomiast cegielnie województw wschodnich wymagają szybkiej modernizacji.

Wobec tego proponuje komisja pewną ilość przedsiębiorstw, posiadających trwałe podstawy rozwoju, zasilić długoterminowemi kredytami inwestycyjnemi, pobudzić związki samorządowe do budowy zakładów ceramicznych, pomóc inicjatywie prywatnej przy budowie nowych cegielni w okolicach ich pozbawionych.

Jak wiadomo, zostały wymiary cegły znormalizowane. Komisja nie uważa tego jednak za wystarczające, żądając również normalizacji jakości wyrobów ceramicznych. Wobec bardzo słabego wyszkolenia fachowego personalu, zarówno kierowniczego, jak i pomocniczego, komisja domaga się rozwoju szkolnictwa zawodowego. Dla przyspieszenia mechanizacji cegielnictwa uznano za wskazane poparcie przywozu odpowiednich maszyn. Dla potanienia cegły komisja proponuje zmniejszyć koszty przywozu na kolei, oraz apeluje do czynników samorządowych w sprawie polepszenia stanu dróg. Jak i innym gałęziom przemysłu, zaleca komisja również cegielnictwu prowadzenie racjonalnej rachunkowości i kakulacji kosztów własnych.

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH. Dnia 27 b. m. w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu odbędzie się z inicjatywy państwowego Instytutu eksportowego, pierwsza konferencja w sprawie produkcji przetworów ziemniaczanych. W obradach wezmą udział, obok przedstawicieli wytwórni i zrzeszeń zawodowych, delegaci Izby poznańskiej i Instytutu eksportowego. Przemysł ziemniaczany, skoncentrowany przeważnie w województwach zachodnich, narażony jest na brak surowca z powodu łatwości zbytu ziemniaków do Niemiec, natomiast w województwach wschodnich istnieje nadmiar surowca. Nastręcza się tu dezyderat różniczkowych taryf kolejowych, które umożliwią zaopatrywanie fabryk w ziemniaki z dzielnic wschodnich. Tematem konferencji będzie również sprawa zorgazinowania akcji kredytowej, któraby umożliwiła fabrykom zakup surowca, oraz możliwość magazynowania towaru w oczekiwaniu pomyślnej konkjunktury.

I. Wieczór Sportowy
Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Krakowie.

Z inicjatywy p. Marszałka Piłsudskiego, państwo ujęło w swe ręce kierunek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W roku ubiegłym powołany został do życia centralny organ państwowy przy sztabie jeneralnym z p. pułk. Ulrichem na czele, który rozpoczął swe prace — o ile chodzi o wychowanie fizyczne — od tworzenia w całej Polsce ośrodków wychowania fizycznego, pozostających pod kierownictwem ukwalifikowanych instruktorów wojskowych i mających na celu szkolenie jak największej ilości przyszłych kierowników dla ćwiczeń gimnastycznych i sportowych. Chodzi bowiem o to, by z tych ćwiczeń mogły korzystać masy ludności, by więc wychowanie fizyczne stało się powszechne i mogło w ten sposób wpłynąć korzystnie na zdrowie i tężyznę fizyczną ludności.

Do współpracy w tej pięknej dziedzinie zostało powołane **całe społeczeństwo.**

W tym celu utworzone zostały wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, których zadaniem jest przedewszystkiem krzewić w społeczeństwie zrozumienie korzyści i potrzeby powszechnego wychowania fizycznego i zachęcić je do moralnego i materjalnego popierania prac tychże Komitetów a wreszcie skoordynować robotę istniejących już Towarzystw gimnastycznych i sportowych tak, by one mogły zgodnie współpracować w tem wielkiem dziele.

W Krakowie zorganizował się już przed kilku miesiącami komitet miejski pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Rollego, w jego zaś skład wchodzą przedstawiciele wojskowości, ludzie nauki, pracujący w dziedzinie wychowania fizycznego i przedstawiciele różnych zrzeszeń gimnastycznych i sportowych.

Powyższy komitet, pragnąc zaznaczyć rozpoczęcie swych prac, urządza w najbliższą sobotę w wielkiej sali Sokoła o godz. 6 i pół wiecz. inauguracyjny pokaz gimnastyczny z następującym programem:

Przemówienie prof. Un. Ciechanowskiego; ćwiczenia dzieci Sokoła od lat 6—10; ćwiczenia ośrodka wojskowego, na które się złożą: lekcja wzorowa, szermierka, koszykówka; wreszcie ćwiczenia członków Sokoła krakowskiego, którzy popisywać się będą skokami ponad konia i ćwiczenia rytmiczne Sokolic. Wyjaśniamy, że uczestnikami ćwiczeń ośrodka wojsk., którymi kieruje kapitan Frączkiewicz są członkowie prawie wszystkich klubów krakowskich, dość że wymienimy AZS., Cracovię, Wisłę, Legję.

Jak z powyższego widać program popisu będzie bardzo zajmujący i komitet miej. liczy na to, że mieszkańcy Krakowa objawią przez liczny swój udział w tym wieczorku, zainteresowanie dla poczynań, które dla przyszłości narodu, jego zdrowia i potęgi — mają nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Gwiazda filmowa, która przyszła na świat bez matki

Znają go wszyscy bywalcy kinowi i uznają jednogłośnie jego artyzm i fotogeniczność. — Znają — i bawią się doskonale, gdy mały Koko dokonywuje na ekranie swych czynów bohaterskich, inicjowanych przez swego ojca, artystę malarza Maksa Fleischera.

Koko — to klown, którego nikt nigdy nie widział poza ekranem, istota, której życiodawcą jest wyłącznie ojciec, bez matki i „madame". Właściwie Koko rodzi się kilkanaście razy w roku, a jego przyjście na świat — nie, na ekran! — przynosi jego rodzicielowi dużo pieniędzy i sławy.

Koko jest dzieciątkiem talentu rysunkowego Maksa Fleischera, który, zanim wpadł na pomysł filmu rysunkowego, znosił wiele niedoli i zgrzytów losu. Gdy już to i owo zawiodło i zanosiło się na wieczną cyganerję i niedosyt w połączeniu z dziurawemi butami, otrzymał artysta propozycję narysowania propagandowych filmów wojennych według swego pomysłu łączonych i fotografowanych serji rysunków. Dzieło przewyższyło mistrza, film udał się znakomicie, a jedną z figur występujących był właśnie mały Koko, pajacyk w spiczastej czapeczce i szerokich szarawarach, z zadartym noskiem i komicznie zuchwalą, zadziorzystą minką, mały człowieczek do wielkich interesów.

Narodziy Koka przyniosły jego twórcy szczęście w postaci sławy i nabitej kabzy. Ameryka, to kraj, w którym cyrk i jego bohaterowie zawsze mogą liczyć na powodzenie. Do Fleischera zgłosił się pewien pomysłowy finansista i zaproponował mu dożywotnią umowę, na której obaj robią „kokosowe" interesa. Mianowicie Fleischer zobowiązany jest w myśl umowy dostarczyć dwanaście filmów rocznie, za sumę dziesięciu tysięcy dolarów; naturalnie artysta przyjął z ochotą proponowane warunki, ponieważ raz chciał skończyć ze swoją mizerją.

Dzięki temu układowi bawimy się doskonale na filmach Fleischera, których bohater wyskakuje z kałamarza i porywa się na czyny, godne olbrzymów, z tak buńczuczną pewnością siebie, że właśnie na tym kontraście polega komizm filmu Koka. Często sam twórca spogląda na ekran na swego „synka" z miną, zadowoloną z możności pokazywania Koka po raz niewiadomo który zachwyconej harcami gnoma publiczności. A Koko gra swoją rolę z tupetem i temperamentem, którego pozazdrościłby mu niejeden kolega z krwi i kości. Broi, skacze, dokazuje cudów i dziwów, wreszcie sam ubawiony swojemi awanturami podpiera się pod boki, śmieje serdecznie i — znika w kałamarzu.

Jeżeli jednak zważymy, że na każdy film składa się przeciętnie 3.000 rysunków, to znaczy trzydzieści sześć tysięcy razy do roku, musi Fleischer rysować swojego Koka w najrozmaitszych sytuacjach i grupach towarzyszek i towarzyszy, to przyznamy, że Maks Fleischer zasługuje na sławę i dolary, znosząc na papierze fochy i kaprysy swojej małej, wielkiej gwiazdy.

Różne wiadomości.

I MEKSYK ZAMIERZA WPROWADZIĆ PROHIBICJĘ. Generał Obregon, jedyny kandydat na prezydenta meksykańskich Stanów Zjednoczonych, objawił zamar wprowadzenia ustawy, zakazującej konsumcję alkoholu, gdy tylko zostanie wybrany prezydentem.

Zakaz ten przyczyni się prawdopodobnie do uśmierzenia politycznie wzburzonych umysłów i wprowadzi poprawę osławionych stosunków meksykańskich.

GDY ŻONA TAKŻE WYSTĘPUJE. Znany artysta scen dramatycznych (nomina sunt odiosa, niech więc czytelnicy sami się domyślą), jest bardzo dobrym małżonkiem mniej cenionej artystki. Para ta przybyła do pewnego miasta na gościnne występy. Dyrektor teatru zaproponował sławnemu artyście trzysta złotych za wieczór, co po krótkiej pertraktacji zostało zaakceptowane. Mistrz, który był troskliwym i dbałym o kieszeń małżonkiem, zapytał po chwili dodatkowo:

— Dyrektorze, a możebyśmy w ten sposób pertraktowali: ileby pan dał za wieczór, gdyby moja żona wystąpiła razem ze mną?

— Hm — w takim razie — tylko 150 zł.

REHABILITACJA MESSALINY. Każda encyklopedja, każdy podręcznik historji nazywa Messalinę „rozpustną awanturnicą, bezwstydną ladacznicą, etc.". Messalina stała się uosobieniem najgorszych wad, synonimem patologicznego wyuzdania erotycznego. Otóż pan Paul Moinet wykazuje w miesięczniku „Aesculape", że nieszczęśliwej kobiecie dzieje się od wieków straszliwa krzywda, i przytacza szereg historycznych tekstów, z których wynika, że Agryppina opłaciła suto Juvenala, Tacyta i wielu jeszcze kronikarzy ówczesnych, by spotwarzyli ofiarę jej gniewu, by oczernili ją w opinji Rzymu, a przeto i świata całego. Więcej nawet, pan Moinet stara się dowieść, że perfidna Agryppina podmówiła Narcyza do zamordowania Bogu ducha winnej Messaliny. Któż obecnie podejmie się bronić dobrego imienia Agrypinny, oskarżonej o najczarniejsze intrygi?...

MIASTO PODZIEMNE. Już od przeszło 80-ciu lat żyją mieszkańcy Budateleny, położonego w pobliżu Budapesztu, w przestronnych jaskiniach wapiennych. Około 1848 roku pewna ilość mieszkańców — pozbawiona wskutek gwałtownej powodzi dachu nad głową — przeniosła się do tych podziemnych schronisk, które z biegiem czasu uczyniła swoją stałą siedzibą... Nowożytni troglodyci zadowoleni są ze swego oryginalnego locum, ponieważ jest ono, podobno, bardzo ciepłe w zimie, a przyjemnie chłodne natomiast w lecie. Nie mówiąc już o poważnych oszczędnościach na... komornem! Śmiertelność wśród dzieci jest anormalnie wielką, z drugiej jednak strony okazuje się, że dorośli żyją znacznie dłużej pod ziemią, aniżeli na ziemi. Jaskiniowcy utrzymują się przeważne z hodowli na szeroką skalę grzybów, które w tej atmosferze rozmnażają się szybko i dobrze.

U ŹRÓDEŁ JAZZ-BANDOWEJ TWÓRCZOŚCI. Pan dr. Smith Jeleef napisał pracę naukową o muzyce współczesnej, badanej z punktu widzenia... jej objawów patalogicznych. Pan Jelleef zapoznał się z życiorysami muzyków amerykańskich, którzy skomponowali najpopularniejsze w naszych czasach melodje jazz-bandowe i doszedł do wniosku, że wszyscy artyści owi mieli chore bądź serce, bądź nerwy. Istnieje, w jego przekonaniu, bardzo ścisły związek pomiędzy rytmem tych utworów a tempem, w jakiem biją serca ich autorów — jazz-bandowa orkiestra jest wyrazem tej kakofonji, na którą cierpią systemy nerwowe słynnych muzyków współczesnych...

PIERWSZE OGŁOSZENIE. Uczony niemiecki, dr. Pareth, wydał w Monachjum publikację p. t. „Ewolucja reklamy od czasów starożytnych do naszych dni". W książce tej przytacza autor następującą anegdotę: Po ucieczce Psyche, Wenus poleciła Merkuremu, żeby ją odnalazł, a bożek handlu takie obmyślił ogłoszenie: „Córka króla, imieniem Psyche, uciekła, chcąc uniknąć słusznej kary, na jaką skazała ją Wenus. Nagroda dla tego, który ją odnajdzie, siedm całusów, ofiarowanych przez boginię miłości we własnej osobie".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.